№ 163. Sobota 26 sierpnia (8 września) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9, (róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914, **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.

JÓZEF DROZDOWSKI,

główny buchalter Kijowskiego Oddziału Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosya",

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Bogu w d. 24 sierpnia, przeżywszy lat 46.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, d. 26 sierpnia o g. 9½ zrana w tutejszym kościele parafialnym, pogrzeb zaś w niedzielę d. 27 sierpnia, z domu przy ul. Aleksandrowskiej Nr 47, o godzinie 3-ej po poł. na cmentarz katolicki na Bajkowej górze. Na smutne te obrzędy pozostali w nieutulonym żalu żona i dzieci zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego. A848

ADMINISTRACYA
„Dziennika Kijowskiego"
podaje do wiadomości, że
w Kamieńcu Podolskim
p. Ludwik Naruszewicz
upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i inseratów.
Adres: ulica **Pocztowa,** skład materyałów aptecznych, gdzie można także nabywać pojedyńcze N-ry „Dziennika Kijowskiego" po 5 kop.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dwa dodatki:
1) „Naród" ilustrowany i
2) Dodatek rolniczy.
Prosimy Sz. Prenumeratorów o nadsyłanie należności za dodatki.

KALENDARZ.

26 (8) Sobota — św. Ireneusza.
27 (9) Niedziela—Przen. relik. św. Kazimierza.
28 (10) Poniedz.—Augustyna B. W. D. K.
29 (11) Wtorek—Marty P.
30 (12) Środa—Róży
31 (13) Czwartek—Rajmunda W.
1 (14) Piątek — Idziego Op.

Wschód słońca o godz. 5 m. 21.
Zachód słońca o g. 6 m. 36.
Długość dnia godz. 13 m. 16.
Ubyło dnia godzin 2 m. 40.

Wschód księżyca o g. 10 m. 12
Zachód księżyca o g. 9 m. 28 w.
Pierw. kw. d. 27 o godz. 2 m. 17 r.

Teatr letni Klubu kupieckiego. Towarzystwo artystów operow. Dziś: „Pericolla" Początek o g. 8 i pół wiecz.

Ogród klubu kupieckiego. Dziś: koncert orkiestry pod batutą p. Bulleryana, początek o g. 8-ej wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 9.

Ogród „Ermitage". Benefis głównego kontrolera p. Walborga.

Ziemia apanażowa dla włościan.

Naczelne hasło współczesnej rewolucyi rosyjskiej: *ziemia dla włościan!* zaczyna zwolna wchodzić w życie w drodze pokojowej i legalnej.

Znaczne rozszerzenie zakresu działalności państwowego Banku włościańskiego w kierunku nadania mu funkcyi instytucyi parcelacyjnej z jednej strony, a z drugiej niepewność jutra, obawa powtarzania się barbarzyńskich rozruchów chłopskich, jakich widownią były zeszłej jesieni prowincye zadnieprzańskie i nadwołżańskie, jak również upadek rolnictwa rosyjskiego, — wywołały wielką podaż ziemi na sprzedaż za pośrednictwem rzeczonego Banku ze strony obywatelstwa rosyjskiego. W krótkim stosunkowo przeciągu czasu, od listop. 1905 r. do dziś, Bank włościański zakupił 1,382 majątki z ogólną ilością ziemi. wynoszącą 1,868,167 dziesięcin za 235,100,590 rb.

W ślad za zalęknionem i zubożałem obywatelstwem, które okazało się punktem najmniejszego oporu w szeregach obrońców większej własności ziemskiej, poszły apanaże („udieły"), a wkrótce, jak słychać, podążą i dobra państwowe.

Ukazem Najwyższym z d. 12 sierpnia r. b. rozkazano oddać Bankowi włościańskiemu dla sprzedaży za jego pośrednictwem włościanom: a) zostające w użytkowaniu rolniczem grunta apanażowe, niewchodzące w obręb lasów, w miarę ekspiracyi umów, dzierżawnych na nie, b) te rewiry leśne, które leżą w szachownicę lub są otoczone gruntami prywatnymi, c) w guberniach archangielskiej i wołogodzkiej te części obszarów leśnych, które można będzie przeznaczyć na sprzedaż włościanom. Sprzedaży nie podlegają tylko przestrzenie, zajęte pod fabryki, zakłady przemysłowe i kopalnie, jak również — pod wille i inne wartościowe zabudowania, ogrody, wysokie kultury, ziemie, nieodpowiadające zwykłym warunkom gospodarstwa włościańskiego, oraz grunta apanażowe, znajdujące się w Krymie, w Zakaukazie i w puszczy Białowieżskiej.

Podział między włościanami ziemi, oddanej do rozporządzenia Banku i oszacowanie szczegółowe takowej, polecono komisyom do urządzeń ziemskich (zorganizowanym podług prawa z d. 4 marca r. b.) przy udziale tegoż Banku.

Ułożenie regulaminu co do porządku oddawania Bankowi dóbr apanażowych na sprzedaż, załatwianie rachunków i ustalenie warunków dalszej sprzedaży, stosownie do sił płatniczych włościan—polecono ministrowi Dworu Cesarskiego, po uprzedniem porozumieniu się z ministrami spraw wewnętrznych, skarbu i głównego Zarządu urządzeń ziemskich i rolnictwa, z tym warunkiem, ażeby zaprojektowane przepisy były władzy Najwyższej przedstawione do zatwierdzenia w czasie najbliższym.

Do uchwalenia powyższych przepisów omawiane prawo nosi przedewszystkiem charakter zasadniczego jedynie rozstrzygnięcia kwestyi zaofiarowania ornych gruntów apanażowych w celu powiększenia włościańskiej własności ziemskiej, zachowując niejakie cechy ogólnikowej promesy. Niema w niem bowiem żadnych wskazówek co do czasu, kiedy ono stanie się obowiązującem, co do osób, lub instytucyi, które mają prawo żądać jego zastosowania i mogą z niego skorzystać. Jawne zaś usunięcie od wszelkiego udziału w tej sprawie instytucyi samorządu ziemskiego zdaje się wróżyć, że parcelacya ziemi apanażowej ugrzęźnie w rękach biurokracyi i da jej nowe pole do popisu w wypróbowanej samowoli i nieprzezorności.

Jakie zaś realne znaczenie może mieć ta nowela, jako środek zaradczy, skierowany do zażegnania głodu gruntowego, zależy to od ogólnej przestrzeni ziemi apanażowej, przeznaczonej na rozparcelowanie i od rozkładu jej w poszczególnych miejscowościach.

Według wiadomości, podanych tymi czasy w różnych pismach, ogólny obszar apanaży wynosi 7,816,837 dziesięcin, z czego 230,000 dzies. stanowi własność osobistą Monarchy i Wielkich Książąt. Dobra apanażowe, o ile wiadomo, wytworzyły się w drodze darowizny, wymiany na grunta skarbowe, kupna i innych operacyi, a przeznaczone są na utrzymanie Rodziny Cesarskiej. W samym początku wydzielano na rzecz apanaży z gruntów państwowych 2 mil. dzies. ziemi i tyleż lasów, później również ustępowano im bezpłatnie ziemie skarbowe, a wreszcie zarząd tych dóbr używał przewyżki dochodów nad rozchodami na kupno nowych majątków. W ten sposób nabyto jeszcze około 2 mil. dzies.

Znaczna większość wyżej wskazanej przestrzeni dóbr stołowych zostaje pod lasem i może być z niej oddana w myśl prawa z d. 12 sierpnia r. b. do rozsprzedania bezrolnym i małorolnym wieśniakom tylko 1,930,000 dziesięcin. Z tej liczby główna masa znajduje się w gubern.: samarskiej — 612,709 dzies., simbirskiej — 264,367 dzies., saratowskiej—152,843 dz., wiackiej — 113,416 dz., *kijowskiej*—76,942 dz., *podolskiej*—44,416 dz. i woroneskiej—37,131 dz. Pozostała część podlegającej parcelacyi ziemi apanażowej rozrzuconą jest w 26 guberniach w bardzo względnie małych kawałkach od 2 do 30 tysięcy dzies. Ogromna część apanażowej roli uprawnej (89,6 proc.), a mianowicie 1,637,134 dzies. oddaje się dotąd w dzierżawne użytkowanie włościanom przeważnie z poblizkich wsi. Wyjątek w tym względzie stanowi Ukraina i Podole, gdzie wydzierżawiono włościanom tylko 47,6 proc. całej przestrzeni roli ornej, a reszta służy za warsztat rolny zawodowym dzierżawcom, których większość stanowią Polacy. Za używanie 1,637,134 dzies. ziemi dzierżawcy w 1901 zapłacili zarządowi apanaży 4,378,409 rb., t. j. przeciętnie po 2 rb. 67 kop. za dziesięcinę. Najwyższe ceny były osiągane w gub. orłowskiej, tulskiej i riazańskiej (przeciętnie po 6 rb. 79 kop.). Na Ukrainie i Podolu płacono przeciętnie po 6 rb. 73 kop.

Gdyby w kraju naszym wszystką bez wyjątku, podlegającą parcelacyi, ziemię apanażową oddano Bankowi do rozsprzedania włościanom, to przybyłoby naszemu włościaństwu ziemi nie więcej, jak 150,000 dziesięcin (przypuszczając, że i na Wołyniu musi być jej około 30 tysięcy dzies.), co wobec dziesięciomilionowej ludności byłoby literalnie *kroplą w morzu.*

W jednym tylko wypadku ofiara ta mogłaby przynieść rzetelną korzyść, a mianowicie, gdyby ziemią tą obdarzono wyłącznie tylko *bezrolnych* wieśniaków. A takich mamy dosyć. W wielu wsiach są tak zwani chałupnicy („ogorodniki"), którzy, oprócz sadyb, żadnej innej ziemi nie posiadają. Liczną jest również warstwa byłych *czynszowników,* którzy z tej lub innej przyczyny nie mogli skorzystać z dobrodziejstwa prawa z d. 9 czerwca 1886 roku i zostali bez ziemi. Los tych ludzi zasługuje na szczególną uwagę. Przywiązani do ziemi jak pochodzeniem tak i wielu węzłami głębszej natury, nie mają na własność nic, prócz zagrody oraz nędznego dachu nad głową i przez dziwny kaprys dziejów naszego kraju są rolnikami bez roli. Jedynym sposobem ich zarobkowania jest praca najemna w folwarku. Z pośród nich rekrutują się niżsi oficyaliści, rzemieślnicy, służba domowa itp. Tacy jednak specyaliści stanowią jeszcze pewnego rodzaju arystokracyę tej upośledzonej warstwy. Reszta, to ostatnia nędza, prawdziwy proletaryat wiejski, który przez ciemnotę i głód doprowadzony jest do zupełnego niemal zdziczenia. Jeżeli więc jest na wsi jaki żywioł, któryby powinien mieć pierwszeństwo przy uposażeniu w ziemię, to jest nim bezsprzecznie były czynszownik bezrolny. Powinniby to mieć na baczeniu ci z pośród naszych ziemian, którzy są powołani na członków powiatowych komisyi do urządzeń ziemskich. *Sapienti sat.* Byłoby to dla naszego społeczeństwa pewnem odszkodowaniem za straty, jakie poniesie nasz stan dzierżawców, skazanych po ekspiracyi kontraktów na opuszczenie folwarków apanażowych, w których spokojnie i wygodnie siedzieli oni częstokroć przez całe dziesiątki lat, jak w dobrach dziedzicznych.

Nie stanowiąc tedy pod względem ekonomicznych korzyści rzeczy wielkiej wagi, prawo z d. 12 sierpnia r. b. nie jest jednakże pozbawionem pewnego dodatniego politycznego znaczenia. Z uwagi na żądania kadetów i „trudowików", wygłaszane w b. Izbie Państwowej, ażeby ziemie apanażowe, zarówno jak państwowe, zostały natychmiast zaliczone do „rezerwy gruntowej" na drodze prostego zarządzenia władzy, bez żadnego wykupu i indemnizacyi, nie można nie podkreślić tej strony omawianego prawa, iż grunta apanażowe przeznaczono na parcelacyę z dobrej woli, bez przymusu prawnego, że podział ich odbędzie się w formie sperzedaży i że cena będzie określoną w drodze dobrowolnej umowy, chociaż z zastrzeżeniem zastosowania jej do sił płatniczych nabywców. Takie postawienie kwestyi jest bezwarunkowo racyonalniejsze od bezpłatnego przymusowego wywłaszczenia, bo włościanin, posiadając swoją parcelę na prawie własności wieczystej, będzie ją lepiej uprawiał i cenił, będzie robił po-

stępy w technice rolniczej, w uspołecznieniu i wogóle w kulturze, a jednocześnie rozwinie w sobie takie cnoty obywatelskie, jak samodzielność, zaradność i odporność. Koniecznem jest tylko, ażeby Bank włościański umiejętnie pokierował podziałem ziemi i w samem założeniu ugruntował warunki prawidłowego rozwoju gospodarstwa włościańskiego, a między innemi, żeby każda parcela wydzielała się w jednym odrębnym kawałku, żeby zobowiązywano osiedleńca zabudowywać się na swoim futorze, żeby wreszcie obmyślono jakieś środki do popierania, podnoszenia intensywności gospodarstwa (płodozmian, udoskonalony inwentarz żywy i martwy, dobre nasiona itp.). Udział zaś miejscowych sił społecznych w podziale gruntów jest warunkiem nieodzownym i powinien stanowić rękojmię, że wybór kandydatów na nabywców ziemi apanażowej będzie dokonywany sumiennie i sprawiedliwie, a przedewszystkiem bez krzywdy dla wieśniaków bezrolnych danej okolicy, bez różnicy ich mowy i wiary. Pożądanem jest, jednem słowem, ażeby ten moment w przekształceniu naszych stosunków agrarnych był należycie wyzyskany w tym kierunku, aby z parcelowanej ziemi apanażowej stworzyć wzorowe włoście drobne, któreby mogły wywierać wpływ cywilizacyjny na ogólną masę włościaństwa.

24/VIII 1906 r.

Ign. Łychowski.

Przegląd polityczny.

(Święto Sedanu w Niemczech. — Próba schyzmy w Kościele katolickim we Francyi. — Premier angielski o królu Edwardzie i przymierzu z Rosyą).

Od 35 lat obchodzą urzędowe Niemcy z wielkim hałasem dzień 2 września, jako święto narodowe na pamiątkę zdobycia Sedanu. I w tym roku głośniej, niż kiedykolwiek, rozbrzmiewał w tym dniu patryotyczny okrzyk: zwycięstwo pod Sedanem, to dzień urodzin nowoczesnych Niemiec. Z wielkim wydatkiem atramentu i farby drukarskiej opiewają ten dzień teutońscy bardowie, którzy stworzyli lirykę wojenną, opiewającą wypadki z roku 1870 — 1871, wydaną w 6-ciu tomach. Istny *furor teutonicus* przebija się z tych entuzyastycznych płodów pruskiej poezyi. Same tytuły charakteryzują z bezwiedną komiką wartość tych elukubracyi: „Wojna z Francuzami, czyli próba ogniowa Niemiec". „Wilhelm, wielki obrońca Niemiec". „Rozbój francuski i niemiecka wierność" i t. p.

Dla kultury niemieckiej niezmiernie ciekawym jest przyczynkiem, że dzieje wojny francusko - niemieckiej, umieszczone w czytaniu dla seminaryów nauczycielskich Jana Heydtmanna, opierają się na fałszywych materyałach. Unikatem zaś jest to, co o wielkich czynach Wilhelma I umieszczono w książce do czytania dla wojska, wydanej w 1903 r. przez pruskie ministerstwo wojny. Cała ta fałszowana historya przeznaczoną jest dla podtrzymania zachwianego ducha dynastycznego w Niemczech i dla gloryfikacyi „bohaterskiego domu Hohenzollernów". Nieznający Niemiec z blizka cudzoziemiec z najwyższem zdziwieniem przyjmuje te objawy bizantynizmu. Ci, którym srogi los kazał od stu lat znosić barbarzyńskie panowanie pruskiej kultury wiedzą, że ten bizantynizm należy do instrumentów pedagogiki pruskiej, idzie o utrzymanie w krajach Hohenzollernów ducha militaryzmu, który w dzisiejszych Niemczech święci swe smutne antykulturalne tryumfy.

Narodowo-liberalny dziennik „Deutsche Tages Ztg". omawiając, zwyczajem berlińskich dzienników, dzień Sedanu, pisze bez ogródek: „Na przekór wszystkim pokojowym kwileniom, my, Niemcy, będziemy zawsze uroczyście obchodzić dzień Sedanu; przypomina bowiem nam ten dzień, że ostateczne rozstrzygnięcie w historyi odbywa się nie pełnemi frazesów mowami, lecz mieczem, dlatego Niemcy uważają za swój nieodzowny obowiązek ostrzyć swój miecz i mieć się na baczności".

Pomimo tych patetycznych słów, ogromna większość ludności niemieckiej kpi sobie z Sedanu, uważając, że święty Sedan wynaleziony został dla specyalnego kultu prusactwa i Hohenzollernów. Z każdym rokiem uroczystości sedańskie coraz mniej przemawiają do duszy niemieckiej i robią *fiasco*.

* * *

Walka republiki francuskiej z Kościołem katolickim wywołała już we Francyi bardzo smutne objawy, podnoszą się bowiem z łona duchowieństwa katolickiego głosy, wskazujące, że dyscyplina kościelna już się rozluźniła i że Kościołowi katolickiemu we Francyi grozi niebezpieczeństwo podziału na sekty. „Humanité" ogłosiła polemikę p. Jaurèsa z pewnym katolickim księdzem na temat utworzenia niezawisłego republikańskiego Kościoła we Francyi.

Należy dodać, że ksiądz ten, niejaki Meillan, już dawno porzucił obowiązki kapłańskie i wydaje organ: „France evangile" mający na celu wprost szerzenie schyzmy. Meillan oświadcza, że w ciągu miesiąca sierpnia otrzymał 230 deklaracyi przystąpienia do nowej sekty ze strony księży katolickich i wyraża nadzieję, że liczba ta w najbliższym czasie się powiększy. Nowy Kościół republikański przyjmuje ewangelię jako swoją podstawę, a poza tem ma być zupełnie antidogmatyczny. Księża tej sekty nie uznają celibatu i dążą do pierwotnej organizacyi kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Zwolennicy tego odszczepieństwa utworzyli już na podstawie ustawy państwowej z grudniu 1905 r., 3 stowarzyszenia wyznaniowe asocyacye kulturalne, a w październiku zwołują kongres, celem uchwalenia statutu nowego związku i przystąpią do wyboboru swego biskupa. *Ex abbée* Meillan patrzy na przyszłość swego odszczepieńczego Kościoła z wielkim optymizmem. Wszakże nawet w kołach radykalnych i nieprzychylnych Kościołowi nikt tego optymizmu nie podziela.

Francya przeżyła już w ciągu wielkiej rewolucyi wiele prób podobnych i przekonała się, że one zawsze przez ludność były odpychane ze wstrętem, a z najcięższych chwil wychodził Kościół katolicki we Francyi zwyciezko, podobnie będzie i teraz. Pewna część ateistów odpadnie od Kościoła, lecz ogromna większość narodu pozostanie mu wierną i podzieli losy kościoła katolickiego jakiekolwiekby próby spaść miały.

* * *

Korespondent „N. freie Presse" ogłosił onegdaj rozmowę swą z bawiącym w Marienbadzie premierem angielskim Sir Henry Campbell-Bannermann'em. Korespondent wiedeński chciał się koniecznie dowiedzieć o wyniku spotkania króla Edwarda z cesarzem Wilhelmem, oczywiście nic się nie dowiedział, gdyż premier angielski nie ma zwyczaju powierzać byle komu najważniejszych tajemnic państwowych ale przy tej sposobności wypowiedział premier angielski kilka myśli politycznych, które chciał za pośrednictwem wpływowego dziennika niemieckiego puścić w obieg, oczywiście *ad majorem gloriam* swego króla.

„Nie wierzę — mówił Sir Campbell-Bannermann — aby między królem a cesarzem istniały głębokie przeciwieństwa niedające się wyrównać. Król wstąpił na tron w wieku poważnym, mając lat przeszło 60, a przedtem nikt nie przypuszczał, jak mądrym będzie władcą. Jako książę Walii, oddawał się w takiej mierze przyjemnościom życia towarzyskiego, że o wiele lat od niego młodszy siostrzeniec, cesarz Wilhelm, podzielał o królu opinię, jaką sobie wyrobiła szeroka publiczność. A tymczasem pokazało się, że opinia ta była zupełnie fałszywą i król okazał się jako jeden z najmędrszych polityków. *Prestige* Anglii w ciągu 5-letniego panowania króla Edwarda wzrosła olbrzymio i nie potrzebuje żadnego terytoryalnego rozszerzenia Anglii. To też Anglia nie szuka swego zbawienia w daleko idącym imperyalizmie, Anglia zawarła przymierze z Francyą a pewnego dnia uzupełni je może przymierzem z Rosyą, oczywiście z Rosyą, opartą na uporządkowanym ustroju konstytucyjnym.

W.

Sprawy polskie.

Z Królestwa.

Bankructwo sądów partyjnych. — «Generał» Kowalski. — Z giełdy.

*** W ciągu ostatnich miesięcy zwolennicy partyi secyalistycznych nieporozumienia koleżeńskie, zawodowe i nawet rodzinne załatwiali za pośrednictwem sędziów, obieranych z pomiędzy przedstawicieli danej partyi. Wkrótce ujawniły się niedogodności owych sądów. Skazany przez jedną, zwracał się z apelacyą do innej partyi, a ponieważ każda z nich chciała być górą, kończyło się nieporozumieniami wśród sędziów. Obecnie wypadki sądzenia spraw prywatnych są już coraz rzadsze. Niemniej ustają pośrednictwa pomiędzy osobami, które dochodziły pretensyi pieniężnych, a pracodawcami, wierzycielami i t. p. Pośrednicy delegowani przekonali się, iż w przeważnej liczbie wypadków pretendujący mieli głównie wyzysk na celu.

*** Bawiącemu od kilku dni w Warszawie „generałowi" maryawitów, Kowalskiemu, przedstawiła się garść wyznawców tej sekty, głównie z pomiędzy sług. „Generał" przybył w celu wizytowania kaplic maryawickich, istniejących, w liczbie trzech, i obsługiwanych przez księży zasuspendowanych. Przyjazd spowodowany został i zamiarem przedstawienia władzy administracyjnej spraw bieżących sekty.

*** Agenci przysięgli giełdy warszawskiej odczuwają wyniki zastoju, jaki zapanował w obrotach dziennych. W ostatnich czasach zdarzają się dni, w których obroty nie przewyższają sumy 25,000 rb., podczas gdy przed paru laty wynosiły one setki tysięcy rubli. Kapitaliści-cudzoziemcy, w Warszawie zamieszkali, kapitały swoje przelewają do Banków zagranicznych.

Z W. Ks. Poznańskiego.

Czwartą klasą. — Sprzedawczyk.

*** Czwartą klasą! Wskutek opodatkowania biletów kolejowych pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, wśród Polaków z wyższych stanów coraz więcej rozpowszechnia się hasło jeżdżenia czwartą klasą. Podobno ma zawiązać się stowarzyszenie, które starać się będzie o to, żeby Polacy jeździli tylko czwartą klasą.

*** Czytamy w „Lechu":

„Gospodarz Kabaciński w Bliżycach (powiat węgrowicki) sprzedał swe 80-morgowe gospodarstwo komisyi kolonizacyjnej za 39,000 marek. Kiedyż wśród włościan naszych ustanie nieszczęsna frymarka ziemią?".

Z prasy polskiej.

Suworin-ojciec o Polakach.

Petersburski korespondent „Kuryera Litewskiego", z powodu zamieszczonego w „Now. Wrem." telegramu z Warszawy „o potrzebie walki z Narodową Demokracyą w Królestwie", udał się do p. Suworina-ojca z prośbą o wyjaśnienie stanowiska, zajmowanego przez redaktora „Now. Wrem." względem spraw polskich.

«— Co do telegramu — oświadczył mi p. Suworin (pisze korespondent «Kur. Lit.») — to istotnie jest on niemądry i trafił do numeru tylko dzięki śpiesznej, źle skontrolowanej nocnej robocie. Osobiście nie wiem, cobym miał zarzucić narodowym demokratom. Owszem — szanuję ich, rozumiem ich i gdybym był Polakiem, to zapewne sam stałbym się narodowym demokratą. Wasz program, wasze żądania autonomii uważam za zupełnie naturalne, i gdyby jakiś Polak zechciał temu przeczyć, — nie mógłbym czuć dla niego szacunku i jako do człowieka i jako do Polaka. Wasza dojrzałość polityczna, wasza kultura, historya, język dają wam wszelkie prawo mieć autonomię i dążyć do niepodległości. Bo, że dążycie do niej—to rzecz jasna. Bylibyście licha warci, gdybyście do niej nie dążyli.

— Wierzę, że w danej chwili o niepodległości nie myślicie, bo jest praktycznie niemożliwą. Ale ja mówię właśnie o przyszłości, bo wszyscy pracujemy dla niej. Tak więc, to dążenie wasze—rzecz naturalna. Ale podczas, gdy wy myślicie o potędze swojej ojczyzny, my musimy myśleć o swojej.

Sądzę—ciągnął dalej p. Suworin—że gdyby stworzono u nas dobrą konstytucyę, Rosya mogłaby się przeistoczyć w stany federacyjne... coś na wzór Stanów Zjednoczonych, że byłyby monarchiczne, a nie republikańskie, to istoty rzeczy nie zmienia. Sądzę, że dopiero i tylko w tej formie Rosya przyciągnęłaby do siebie wszystkich Słowian, być może cały półwysep Bałkański, mogłaby się stać potężnem, może najpotężniejszem w Europie mocarstwem. Współzawodniczyć z nią mogłaby chyba rasa anglosaska; Anglia zresztą mniej ma do czynienia w Europie, niż gdzieindziej»

W dalszym ciągu swej rozmowy z korespondentem p. Suworin - ojciec ze szczególnym naciskiem podkreślał, że obawia się *naszej konkurencyi*, że Polacy bardzo łatwo mogą stać się siłą, przyciągającą do siebie innych Słowian.

«Na czyją stronę szala przechylić się może—rzecz trafu. Niech się z pośród was narodzi jaki wielki mąż stanu, jaki pisarz genialny—i to jedno dać wam górę może. Rozumiem przecie, że taki Tołstoj dla nas ma większe znaczenie, niż dziesięć zwycięstw wojennych lub dyplomatycznych. A i wy, cobyście byli w ostatnich czasach warci, gdyby nie Sienkiewicz?».

Na zapytanie korespondenta, jak unormować stosunki polsko - rosyjskie, odpowiedział redaktor „Now. Wr.", iż nie wie.

O autonomii Królestwa Polskiego wypowiedział p. Suworin słowa następujące:

«— Autonomia?... Powtarzam, rozumiem żądanie jej doskonale... Powinniście jej żądać, macie prawo ją mieć... Ale czy to będzie korzystne dla nas?... Naturalnie, wydalicie wszystkich Rosyan z Królestwa. Coś, jak z Finlandyi, tylko na większą skalę. W Królestwie administrować będziecie sami. Ale jednocześnie nadprodukcya waszej inteligencyi będzie zalewała Cesarstwo w dalszym ciągu... to nieuniknione... będziecie mieli, już macie nadprodukcyę, i pójdzie ona właśnie do nas. I zajmiecie wszędzie u nas miejsca wybitne... będziecie panowali. To naturalne. Polak doktór, Polak inżenier, technik, urzędnik—zwykle doskonały na swojem miejscu, pracowity, umiejętny, zdolny... Uczycie się lepiej od nas Jeżeli na 10 Rosyan uczy się dobrze 3, to na 10 Polaków—7. Mniej więcej taki stosunek. Opanowując nasze posterunki będziecie jednak pozostawali Polakami. Polak, gdziebądź służy, pozostaje zawsze Polakiem, stwarza dokoła polską atmosferę... wasza wysoka kultura umożliwia mu to. Taki stan rzeczy nie jest na naszą korzyść.

Ostatecznie—ciągnął dalej p. Suworin—wyznam panu, że ja nie wierzę, aby uspokojenie Królestwa wpłynąć mogło na uspokojenie Rosyi, a więc aby nam tak gwałtownie zależało na uspokojeniu Królestwa».

W swej rozmowie zdradził p. Suworin-ojciec pewną i to dość ważną nieznajomość finansowych stosunków Królestwa do Cesarstwa, twierdząc, że

«co roku dopłacamy na utrzymanie Królestwa kilkadziesiąt milionów».

Pogląd ten już dawno został obalony przez prasę polską cyfrowemi danemi, zaświadczającemi, że Królestwo, po odtrąceniu wydatków lokalnych, wnosi do skarbu państwa na cele ogólno - państwowe kilkadziesiąt milionów rubli rocznie.

Naogół poglądy p. Suworina-ojca na kwestyę polską nie są dla nas nowymi. Dążenie Polaków do autonomii, niepodległości i t. p., uważane było za słuszne nietylko przez redaktora „Now. Wrem.", lecz i przez wielu biurokratów w Królestwie... w teoryi oczywiście, i to w chwilach różowego nastroju.

Szczere wyjaśnienia.

Znany socyolog rosyjski, były poseł do Izby Państwowej, p. Maksym Kowalewski, zwraca się na szpaltach „Strany" z jednej strony do obecnego prezesa rady ministrów, z drugiej do bezpośrednich i pośrednich winowajców zamachów terorystycznych.

Zdaniem autora, człowiek, który znalazł w sobie dość męstwa i siły woli dlatego, ażeby wytrwać na swem stanowisku po takiej próbie, jaką był zamach na wyspie Aptekarskiej, zasługuje na to, ażeby powiedzieć mu szczerze: jesteś pan w błędzie i życząc dobrze swej ojczyźnie, gotujesz jej pan najcięższe klęski.

«Wszak i przedtem byli ludzie, zdolni do poświęceń, ale ich upór tylko zaszkodził sprawie. Są kwestye palące i prądy społeczne do takiego stopnia uprzytomnione i powszechne, że zerwą one wszelką tamę.

Otrzymałeś pan w spuściźnie dziesięcioletnią nienawiść. Stworzyły się nieziszczone nadzieje, niedotrzymane obietnice, przykłady wołającego o pomstę bezprawia, w którem i pan nie jesteś bez winy. Nie można wychowywać społeczeństwa w poszanowaniu prawa w atmosferze pogromów i rostrzeliwań. Nie można wymagać, aby wystąpiło ono jak czynny żywioł w walce z ruchem podziemnym, jeśli odebrano mu wiarę w zdobycie wolności za pomocą otwartego i śmiałego słowa, wypowiedzianego w gronie reprezentantów narodu. Pan wychowałeś w tem społeczeństwie przekonanie, że cel uświęca środki i sam pan odebrałeś sobie możność słusznego protestu przeciwko niemeralności tych środków, za pomocą których walczą z panem przeciwnicy. Nie można wprowadzać porządku za pomocą krwawych bezprawi. Trzeba przekonać ludzi, że władza jest w ręku dobrych pasterzy, nie zaś wilków. Naród, którym pan rządzi, zbyt długo cierpiał, wreszcie dojrzał, a nie mając pomocy, sam był zmuszony szukać środków zbawienia. Środki te zostały wreszcie wykryte i otwarcie ogłoszone całemu światu przez reprezentantów narodu.

Bunt ucichnie dopiero wtedy, kiedy ludzie, pod wpływem czynów pańskich, zaczną wierzyć w lepszą przyszłość i czuć wdzięczność do tego, kto nad nią pracuje.

A dlatego musi pan pójść całkiem inną drogą. Trzeba naprawić to złe, które pan wyrządziłeś, przejść od bezprawia do prawa, od rozwiązania starej Izby do zwołania innej».

Pan Kowalewski przypomina, że Burboni neapolitańscy upadli oddawna, ale dotychczas żyje mafia sycylijska i wszelkie środki walki z nią są bezskuteczne, bo straszliwa tyrania, ciążąca nad krajem, zdemoralizowała ludność i wyrobiła w niej fałszywe pojęcie o obowiązkach obywatela i człowieka.

«Żadne represye i dyktatury nie zwiększą uroku władz, a państwo bez autorytetu moralnego jest, jak mówi św. Augustyn, «wielką zbrodnią», z którą ludzie uważają właśnie dlatego za możliwe walczyć na wszelkie sposoby.

Spokój osiągnie ten, kto wywoła wiarę, a dla wiary potrzebne są nie słowa, lecz czyny».

Po takiej apostrofie autor zwraca się do innej strony—skrajnej lewicy. Zdaniem jego, ludzie, niosący swe życie w ofierze dla dobra ojczyzny, zasługują również na to, aby mówić z nimi otwarcie.

«W 56-ym roku życia, spędzonego w stałem obcowaniu z ruchami wolnościowymi nietylko Rosyi, lecz i całej Europy, ja przyszedłem, pod wpływem samych faktów, do przekonania, że żadna represya nie jest w stanie tak zaszkodzić sprawie rewolucyi, jak jej własne ekscesy.

Spotykałem działaczy komuny, gotowych uznać, że zamordowanie zakładników było fatalnym błędem politycznym, pod wpływem którego wielu ludzi zerwało z ruchem, z początku budzącym ich sympatye. Byłem świadkiem tego radykalnego zwrotu opinii, jaki nastąpił bezpośrednio po zamordowaniu Aleksandra II, kiedy rozpoczynający się prąd konstytucyjny naraz ustał, ustępując miejsce najbardziej surowej reakcyi. Wspominam słowa, które się wyrwały w mojej obecności z ust Karola Marksa, przy pierwszej pogłosce o zamachu Nobelinga na Wilhelma I, słowa, pełne gniewu i przenikliwości, przewidujące nieuniknioną przerwę w rozwoju stronnictw socyalistycznych, jaka wkrótce potem nastąpiła w Niemczech za ostatnich lat panowania Bismarck'a».

Autor przypomina tak zapomniane w obecnej chwili myśli, że przedtem, nim każdy z nas stał się członkiem tej lub owej partyi, był on człowiekiem, że krew ludzka budzi wstręt i nienawiść do tych, co ją wytoczyli.

«Posłuchajcie tych głosów, które się rozlegają po zamachu na wyspie Aptekarskiej, a usłyszycie w nich współczucie dla ofiar, nienawiść do sprawców. Nie masz bardziej znienawidzonego mordercy, niż ten który morduje rozmyślnie».

„Prawo do życia", oto pierwszy punkt niepisanej konstytucyi każdego społeczeństwa kulturalnego, to też myśl postępowa potępia każdą próbę doraźnego sądu, czy będzie lynchowanie Negra, czy rzucanie bomby ministrowi.

Autor przypomina, jak działa zły przykład teroru na inne warstwy, jak powstają komory reakcyjne i poprostu bandy zbójów, i pyta:

«Czyżby na początku XX wieku sądzonem nam było dać Europie niesłychane widowisko kraju, w którym ród powstał przeciwko rodowi, w którym nie masz ani prawdy, ani porządku, lecz trzeba ich szukać u obcych».

(z.).

Kronika muzyczna.

Na przedostatnim benefisie solistów orkiestry symfonicznej, z większych utworów specyalnie orkiestrowych, ze wszech miar zasługuje na wzmiankę staranne wykonanie fantazyi «Francesca da Rimini» Czajkowskiego, w której orkiestra i jej dzielny kierownik wykazali wszystkie swoje zalety.

Na tym koncercie odznaczył się (po raz drugi w tym sezonie) p. Honowicz, artysta-skrzypek—pięknem wykonaniem tańców cygańskich Sarasatego. P. H. zagrał je pod względem technicznym i pod względem zrozumienia bez zarzutu Młody artysta jest wychowańcem petersburskiego konserwatoryum, to też znać dobrą szkołę.

* * *

Koncert symfoniczny, prawdopodobnie ostatni już w tym sezonie, odbył się w sali kupieckiej. Rozpoczął się (zawsze piękną, choć archaiczną) symfonią «Jupiter» Mozarta, a następnie odegrano drugi koncert na flet z towarzyszeniem orkiestry Theodora H. H. Verheij, świetnie wykonany przez p. Louis de Lange, solistę-artystę Cesarskich teatrów w Petersburgu. Utwór ten nawskroś piękny, gdyż partya solowa śpiewna, popisowa i efektowna, a podkład orkiestrowy umiejętnie w charakterze symfonicznym utrzymany, przy barwnej instrumentacyi (p. H. H. Verheij koncert ten ofiarował w manuskrypcie p de Lange). Autor nie zawiódł się, bo p. de L. uwydatnił w swem wykonaniu wszystkie zalety koncertu i swoje, grając miejsca śpiewne z uczuciem, a techniczne z brawurą, swobodą i wytrwałością (grać na flecie przeszło dwadzieścia minut, z małemi przerwami w «tutti» orkiestrowem, to wymaga wielkiej wytrwałości).

W następnych częściach tego koncertu były wykonane między innymi «Andante sostenuto» i «Alegretto non troppo» z symfonii Tutkowskiego. Utwory te o szerokiej formie, w których zwłaszcza w «Andante sostenuto», przebija się wiele szczerości i rzewności w melodyach, i siły w porywach dramatycznych. Wogóle całość napisana bardzo muzykalnie, tylko «Alegretto», sądząc z charakteru, więcej nadawałoby się do suity, niż do symfonii (symfonia napisana przed 20-tu laty).

Z miejscowych kompozytorów zasługuje na wzmiankę Fistulary, którego utwory orkiestrowe też były wykonane w tym sezonie, jako to: «Tęsknota za krajem», «Intermezzo» i «Przebudzenie» — suity. W utworach tych p. F. wykazał, że włada paletą orkiestracyjną, jak w śpiewnych: «Tęsknocie» i «Intermezzo», tak i w dowcipnem «Przebudzeniu». Wszystko brzmi ładnie i obrazowo.

P. F. jest modernistą i lubi efekty dekadenckie. Muszę nadmienić, że pierwsza fermata na dysonansie w «Tęsknocie» robi wrażenie, a druga w zakończeniu nawet razi (cel chybiony). Jest to efekt więcej fortepianowy (w zakończeniu tęsknoty).

Dobrze powiedział p. Z. Noskowski że: «z dysonansami trzeba tak umiejętnie i oględnie obchodzić się, jak z arszenikiem».

L. Szychewicz.

Posiedzenie Rady miejskiej.

(Pierwsze zebranie zwyczajne).

Dzień pierwszy.

Dnia 24-go b. m. w sali Ratusza odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem byłego prezydenta miasta, p. Procenko.

Radnych było obecnych 56-ciu.

Posiedzenie zagaił p. Procenko, stawiając do rozpatrzenia propozycyę gubernatora co do wydania obowiązkowych przepisów dla całej guberni w sprawie weterynaryjno-sanitarnej. P. Procenko proponuje zatwierdzić postanowienie zarządu miejskiego, polegające na tem, ażeby wniosek zarządu ziemskiego o wspólnem wydaniu przepisów odrzucić i wypracować osobne przepisy dla miasta.

Rada postanowienie to przyjmuje.

Potem rada przechodzi do rozpatrzenia propozycyi gubernatora w sprawie prośby mieszkańców ul. Prozorowskiej o zwiększenie dozoru policyjnego na tej ulicy, wprowadzenie na niej oświetlenia elektrycznego i pokrycie rynsztoku. Zdaniem p. Procenko, sprawa zwiększenia dozoru policyjnego nie podlega kompetencyi miasta; to samo można powiedzieć o rynsztoku, który jest przeprowadzony przez grunta, należące do wydziału inżynieryjnego, urządzenie zaś elektrycznego oświetlenia na tak odległej ulicy byłoby wydatkiem zbyt kosztownym dla miasta i mieszkańcy tej ulicy powinni być wdzięczni, jeżeli ulica dostanie oświetlenie gazowe. Sprawę tę należy oddać do komisyi oświetlenia miasta.

R. Rzepecki: Mieszkańcom ul. Prozorowskiej nie możemy odpowiedzieć w ten sposób. Jesteśmy zarówno obywatelami kijowskimi jak i oni i powinniśmy się przyłączyć do ich starań w razie, jeżeli sami nie możemy rozstrzygnąć ich, a nie odpowiadać, jak proponuje prezydent, że to nie nasza sprawa.

P. Procenko chce przerwać p. Rzepeckiemu, lecz w tej chwili rozlega się głos bar. Rutenberga: «Radnemu przeszkadzać nie wolno».

P. Procenko (oburzony): To prawo przysługuje prezesowi.

Po pewnem zamieszaniu, p. Procenko udziela znowu głosu p. Rzepeckiemu.

R. Rzepecki: Miasto powinno starać się, by dozór policyjny został zwiększony. Co się tyczy rynsztoku — my tu nic poradzić nie możemy. Co zaś dotyczy oświetlenia — nie powinniśmy mówić, że to jest dla miasta niedogodnem. Jeżeli dla miasta jest dogodnem ściągać podatki z obywateli, to nie może być niedogodnem myśleć o zadowoleniu ich potrzeb. Sprawa oświetlenia jest przedstawioną w zupełnie nieopracowanej formie. Zarząd miejski powinien dołączyć do niej cyfrowe dane o ilości mieszkańców i sumie wypłacanych przez nich podatków.

R. Szeftel z przyjemnością zaznacza fakt, dotychczas mało praktykowany, iż mieszkaniec dzielnicy centralnej broni interesów dzielnic odległych. Nie zgadza się z p. Rzepeckim co do zasady, iż wydatki miasta na daną dzielnicę powinny być proporcyonalne do zysków, osiąganych z tej dzielnicy. Gdyby na urządzenie jej poniesiono więcej kosztów, dałaby ona więcej zysków—i odwrotnie; jest to jakieś zaczarowane koło. Należy mieć na celu wygodę ogółu obywateli i według tego normować koszta.

Rada postanawia starać się by rynsztok został oddany na własność miasta, starać się u gubernatora, by dozór policyi został zwiększony, nie zwiększając na to kredytu, sprawę zaś oświetlenia ulicy Prozorowskiej oddać komisyi do spraw oświetlenia. W ten sam sposób rada postanawia oddać komisyi do spraw kolei miejskiej prośbę mieszkańców Głuboczycy o połączenie jej z miastem za pomocą linii tramwaju.

W dalszym ciągu rada rozpatruje protest zarządu Towarzystwa tramwajów przeciw ściąganiu podatków ziemskich i państwowych, z należących do niego z nieruchomości. Jak wiadomo, na żądanie radnego, p. Wołyńskiego, dokonano oceny tych nieruchomości (w sumie 1.300,000 rub.), w celu ściągnięcia podatków. Zarząd T-wa uznał tę ocenę za nieprawidłową na mocy tego, iż nieruchomości należą właściwie do miasta i wskutek tego nie podlegają ocenie.

Rada, po otrzymaniu formalnych wskazówek od p. Burczaka, jednogłośnie postanawia protestu T-wa nie uwzględnić. W ten sam sposób rostrzyga analogiczną sprawę Towarzystwa wodociągowego.

Po rostrzygnięciu tej kwestyi, rada wysłuchała decyzyi komisyi prawnej o skardze p. Sokołowej, właścicielki kamienicy w Puszczy Wodicy na to, że posiadłość jej nie została opodatkowaną. Komisya postanowiła posiadłość w Puszczy Wodicy opodatkować. Rada postanowienie to przyjmuje.

Następnie rada miejska rozpatruje propozycyę komisyi zarządu miejskiego o wyznaczenie niezbędnego kredytu na walkę z epidemią tyfusu powrotnego. W początku lata w Kijowie zaczęła się ta epidemia, która trwa po dziś dzień. Wobec tego zarząd miejski czasowo zwiększył komplet lekarzy kuratorów, którzy bezpłatnie niosą pomoc chorym, tembardziej, iż jeden z nich sam zachorował na tyfus. Na zwiększenie kompletu zarząd miejski asygnował 500 rb., lecz sumę tę już wydano i obecnie zarząd prosi o wyasygnowanie jeszcze 500 rb. Rada postanawia wyasygnowanie to zatwierdzić.

W przerwie odbyły się wybory członków do komisyi do bruków, budowniczej i do spraw rzeźni miejskiej.

Około godz. 12-ej posiedzenie zostaje zamknięte do następnego dnia.

KRONIKA.

— W sprawie wznowienia wykładów w uniwersytecie. Dnia 31-go sierpnia odbędzie się posiedzenie rady profesorów w celu oznaczenia dnia otwarcia uniwersytetu i wznowienia wykładów.

— Powrót rektora uniwersytetu. Rektor uniwersytetu, N. Cytowicz, powrócił z Petersburga.

— Nieuwzględnione podania Do uniwersytetu nadeszło kilkadziesiąt podań o zaliczenie w poczet studentów bez wskazania obranych wydziałów. Naturalnie, że wszystkie takie podania nie były rozpatrywane. Ponieważ zaś zaliczenie w poczet studentów zbliża się ku końcowi, więc osobom, które zostawiły taką lukę w swych podaniach, należy jak najprędzej złożyć w kancelaryi uniwersytetu stosowne uzupełnienie, ponieważ w razie przeciwnym osoby te utracą prawo na wstąpienie do uniwersytetu w bieżącym roku akademickim.

— Zaliczenie w poczet studentów uniwersytetu abituryentów chrześcijan kijowskiego okręgu naukowego już zakończono, poczem pozostały wakansy na wszystkich wydziałach, oprócz medycznego. Rozpoczęto więc zaliczanie abituryentów innych okręgów naukowych, przyczem pierwszeństwo ma okręg warszawski, ponieważ w bieżącym roku akademickim wykłady w uniwersytecie warszawskim wznowione nie będą. Wczoraj zaliczono wszystkich abituryentów okręgu warszawskiego, z wyjątkiem tych, którzy obrali wydział medyczny, na którym wakansów nie pozostało.

W sprawie zaliczenia abituryentów wyznania mojżeszowego zdecydowano nie wychodzić z normy, ograniczonej 10 procentami, a więc zaliczonych będzie 63. Pierwszeństwo będą mieli medaliści (28 osób), poczem będą zaliczeni abituryenci, mający wyższe stopnie, przeciętnie nie niżej 4, 2.

— Wiec prawników 4-go semestru. Wczoraj odbył się wiec prawników 4-go semestru, na którym była rozpatrywaną sprawa składania egzaminów przejściowych jesienią roku bieżącego. Znaczna większość studentów wypowiedziała się za składaniem egzaminów, różniły się zaś zdania tylko co do terminu egzaminów, gdyż jedna część chciała je składać w terminie od d. 1 października do 1 listopada, druga — od dnia 1-go listopada do 1-go grudnia. Ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy odłożono do dnia 5-go września, na którym jest naznaczone ogólne zgromadzenie prawników wszystkich kursów.

— Wyższe kursa żeńskie. Kurator kijowskiego okręgu naukowego zatwierdził następującą listę profesorów uniwersytetu kijowskiego, mających wykładać na kursach przedmioty podstawowe.

I. *Wydział historyczno-filologiczny*: prof.: Florinskij, Łuczyckij, Kułakowskij, Knauer, Lecius, Daszkiewicz, Bubnow, Gilarow, Sonni, Hołubowskij, Pawłuckij, Czełpanow, Peretz, Downar-Zapolskij, Łoboda, Pokrowskij, Jasnopolskij i p. Ardaszew.

II. *Wydział fizyczno-matematyczny*: Chandrikow, Jermakow, Bukrejew, Susłow, Barziłowskij, Fogel, Armaszewskij, Purijewicz, Siewiercow, Kosonogow, Woroniec, Andrusow, Sowinskij, Landenbach, Korotniew i Reformatskij.

Przy wejściu do lokalu kursów wywieszono następujące ogłoszenie:

W wielu prośbach o zaliczenie na kursa nie wskazano obranego wydziału i sekcyi, co znacznie utrudnia zaliczenie na kursa, dla uniknienia czego komitet kursów zaprasza jak najprędzej złożyć w kancelaryi kursów stosowne wyjaśnienie.

Nad wejściem przybito już tablicę: „Wyższe żeńskie kursa 1878—1906".

— Sprawa saperów. Sprawa podporucznika Żadanowskiego, oskarżonego o udział w buncie saperów kijowskich, rozważana będzie w wojennym sądzie okręgowym w d. 2 września.

— Patenty dojrzałości z „dwójkami". Jakeśmy już donosili, w roku bieżącym do uniwersytetu kijowskiego przy dwóch podaniach nadesłano dwa patenty z „dwójkami" z jednego przedmiotu (z humańskiego i ekaterynburskiego gimnazyów). Patenty te były przedstawione przez rektora uniwersytetu pod decyzyę kuratora kijowskiego okręgu naukowego z prośbą o zasadnicze zdecydowanie kwestyi. Obecnie kurator nadesłał następującą odpowiedź: „W poczet studentów uniwersytetu zaliczeni być mogą młodzi ludzie z patentami lub świadectwami dojrzałości od gimnazyów, niezależnie od tego, z jakiemi stopniami rady pedagogiczne gimnazyów uznały za możliwe wydać patenty, lub świadectwa".

— Kara prasowa. Gazeta „Kijewskije Otgołoski Żyzni", za szereg wstępnych artykułów i felietonów skazana została przez generał-gubernatora na zapłacenie 3,000 rb. kary.

— Skazanie p. Jasnogórskiego. Wczoraj sądzoną była znana sprawa p. Jasnogórskiego, byłego radnego miejskiego, który ustnie obraził byłego radnego Wołkowińskiego. Rzecz cała polega na tem, że podczas jednego z posiedzeń rady miejskiej, Jasnogórski, mocno niezadowolony z mowy Wołkowińskiego, głośno wyrzekł: „jeśli on nie zamilknie, to mu wymierzę policzek". Sędzia pokoju uznał p. Jasnogórskiego za winnego publicznej obrazy w miejscu urzędowem osoby urzędowej, przy spełnianiu przez tę ostatnią obowiązków służbowych, i skazał Jasnogórskiego na trzy miesiące więzienia bez możności zastąpienia takowego kara pieniężną.

— Wieczni tułacze. Okólnik generał-gubernatora, zabraniający pobytu w Kijowie osobom, wysłanym za przestępstwa polityczne z innych miast Rosyi, wykonywany bywa z całą bezwzględnością. Wczoraj znów wysłano z Kijowa 8 osób: 7 deportowanych z gub. woroneskiej za propagandę i jednego, wysłanego z Moskwy za udział w strajku. Tym razem zrobiła władza to małe udogodnienie, że osobom, posiadającym pieniądze, pozwoliła podróż tę odbywać niekoniecznie etapem, jak to zwykle dotychczas bywało, a jechać na własny koszt, za przepustką.

— Normowanie dnia pracy. Policya zwróciła uwagę na to, że składy apteczne, wbrew obowiązującemu postanowieniu rady miejskiej zamykania sklepów o godz. 8-ej wieczorem, handlują codziennie aż do godz. 10-ej. Wobec tego urzędnicy policyjni otrzymali rozkaz zabronienia tego nadal.

— Aresztowanie. Onegdaj w domu pod Nr. 44 przy ulicy Wozdwiżenskiej, policya zaaresztowała nauczyciela religii, wykładającego w szkole zwierzynieckiej, Arsenia Bakalińskiego. Podczas rewizyi, dokonanej w jego mieszkaniu, znaleziono kilka wydawnictw nielegalnych w języku małoruskim.

— Zamknięcie „Towarzystwa pomocy kijowskim rzemieślnikom cechu szewckiego". Wobec konfliktu, jaki wynikł w Towarzystwie pomocy rzemieślnikom szewckim, a który wyraził się w wybraniu 4-ch zarządów Towarzystwa, gubernator wydał rozporządzenie czasowego zawieszenia czynności Towarzystwa. Oprócz tego policmajster otrzymał polecenie opisania natychmiastowego wszelkich ruchomości i nieruchomości Towarzystwa.

— W sprawie napadu na zakonnicę. Sprawa zbrojnego napadu na nowicyuszkę klasztoru Pokrowskiego, której rabusie wyrwali z rąk puszkę z ofiarami zakończyła się w sposób dość ciekawy. W dzień napadu policya zwykła aresztowała 3-ch chuliganów, w których świadek napadu, również zakonnica, poznała sprawców napadu. Chuligani stanowczo wyparli się udziału w tym napadzie. Policya tajna tymczasem na drugi dzień aresztowała dwóch opryszków, u których podczas rewizyi, znaleziono skradzioną puszkę. Ci przyznali się wprawdzie do grabieży, ale za to świadek napadu dowodzi, że to nie oni napadli na nowicyuszkę. Koniec końców — sędzia śledczy wypuścił na wolność wszystkich pięciu aresztowanych.

— Zuchwały napad. Wczoraj, o godz. 2-ej po południu, do mieszkania sekretarza Towarzystwa opieki nad choremi dziećmi, p. Rozanowa (W.-Wasilkowska Nr 32), zadzwoniło dwóch nieznajomych. Drzwi uchyliła, nie zdejmując z łańcuszka, pani R., która była wówczas sama w mieszkaniu, gdyż służąca wyszła po sprawunki. Nieznajomi powiedzieli, że przyszli z oznajmieniem o ofiarowanych na rzecz Towarzystwa rzeczach i prosili... o wpu-

szczenie do mieszkania dla napisania adresu. Pani R., nie podejrzewając nic złego, drzwi otworzyła. Gdy nieznajomi weszli do mieszkania, postawa ich się zaraz zmieniła. Zagroziwszy przestraszonej kobiecie, wzięli się do rabunku. Otworzywszy szufladę w biurku, zdołali już zabrać srebrną papierośnicę, gdy wtem powróciła służąca. Rabusie, usłyszawszy głos kucharki, rzucili się do ucieczki: dopędzić ich nie zdołano.

OSOBISTE.

— Starszy inspektor fabryczny w gub. kijowskiej, p. Dejsza-Sijonicki, powrócił z urlopu i rozpoczął pełnienie swych obowiązków.

— BÓJKA. We czwartek rano, w domu Nr 78 przy ul. W. Wasilkowskiej zawiązała się bójka między G. Niznikiem i S. Martynowem z jednej, a nieznanem jakiemś indywiduum z drugiej strony. Wmieszał się do tej kłótni E. Nikołajenko, ale, zamiast wdzięczności, posłyszał żądanie pieniędzy na wódkę, przyczem nieznajomy zagroził mu w dodatku nożem. Nie obeszłoby się może bez jakiej większej awantury, ale na pomoc Nikołajence pośpieszył stójkowy, który aresztował Niżnika i Martynowa; nieznajomy tymczasem zdążył umknąć.

— ARESZTOWANIE CHULIGANÓW. Onegdaj policya zaaresztowała drugiego wspólnika napadu na panią Czujkową- Szymona Straszczenkę. Okazuje się, że brał on również udział w ograbieniu żony rotmistrza Redina. Aresztowano oprócz tego Teodora Jakowczika, wspólnika znanego W. Gołowanowa i K. Gordiejenki, którzy napadli w roku zeszłym na właścicielkę domu przy ul. Funduklejowskiej, panią Mokrzycką.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Kozłowej (M. Włodzimierska Nr 21) skradziono 165 rubli w gotówce i różnych rzeczy na sumę 475 rb.

— W domu Nr 36, przy ulicy Sowskiej okradziono mieszkanie S. Dąbrowskiego, któremu zabrano rzeczy, wartości 135 rubli.

— P. Ababidinej, przy ul. Diegtiarnej Nr 12, skradziono rzeczy na sumę 120 rubli.

— We czwartek w nocy, z ogrodu A. Jezierskiego skradziono 50 pudów cebuli. Według informacyi policyi, sprawcami kradzieży tej byli mieszkańcy domu Nr 107 przy ul. Kiryłowskiej: Czerkutiukow, I. Starowojt, P. Klujenko, P. Dyszłow, S. Własienko, E. Sidreenko, E. Borowska, A. Borowski, E. Bychowczenko i N. Stremecki; odebrano 40 pudów cebuli, pozostałe 10 pudów znaleziono u sklepikarzy: D. Smirnowa, Liszańskiego i Dubinowa, którzy je kupili u złodziei. Cebulę odebrano.

— WYSCIGI. Dnia 24-go sierpnia. (Dzień dwudziesty).

W dniu 20-ym wyścigów były rozegrane następujące nagrody:

O nagrodę 300 rb. dla koni, urodzonych w 1903 r., ubiegało się 4 konie. Dystans 1 w.

I-sza „Czernica" — 1 m. 46¼ sek.
II-ga „Wygodnaja" — 1 m. 46¼ s.

O nagrodę 300 rb. dla koni, urodzonych w 1904 r., ubiegało się 6 koni. Dystans 1½ w.

I-sza „Liuteranka" — 2 m. 36 s.
II-ga „Własna" — 2 m. 37 s.
III-cia „Rassiopea" — 2 m. 37 s.

O nagrodę 200 rb. (dla koni, które nie wygr. 500 rb.), ubiegało się 9 koni.

I-szy „Strug" — 2 m. 38¾ s.
II-gi „Neptun" — 2 m. 39 s.
III-ci „Grom" — 2 m. 44 s.

O nagrodę 500 rb. (dla koni, które nie wygrały 10,000 rb.), ubiegało się 5 koni.

I-sza „Dżilda") 1-szą i 2-gą nagrodę dzielą
II-ga „Ballada") pomiędzy sobą—2 m. 28½ s.
III-ci „Potiesznyj" — 2 m. 28½ s. na długość w tyle.

O nagrodę „Handicap" — sekundowy, ubiega się aż 9 koni.

I-sza „Kometa" (bardzo łatwo).
II-gi „Mołodieckij") 2-gą i 3-cią nagrodę
III-ci „Prowornyj") dzielą pomiędzy sobą.

O nagrodę 300 rb. (dla koni, które nie wygrały 2,000 rb.), ubiegało się 7 koni.

I-szy „Admirał" — 2 m. 33¾ s.
II-ga „Galia" — 2 m. 34 s.
III-cia „Zakuska" — 2 m. 35¾ s.

O nagrodę 300 rb. „Handicap". Dystansowy 1½ w., ubiega się 10 koni.

I-sza „Wzdornaja".
II-gi „Murzionok".
III-ci „Arapnik".

O nagrodę 400 rb. (dla koni, które nie wygrały 5,000 rb.), ubiegało się 8 koni.

I-szy „Dochod" — 2 m. 30 s.
II-ga „Czewerica" — 2 m. 30 s. (pierwszą i drugą nagrodę dzielą pomiędzy sobą).
III-ci „Prolet" — 2 m. 31 s.

Następny dzień wyścigów w niedzielę, 27-go sierpnia.

Z TEATRU.

* **Benefis.** Dziś, w sobotę, w ogrodzie «Ermitage», odbędzie się wielkie przedstawienie, z wieczorem tańcującym i konkursem piękności, podczas którego zostaną rozdane 4 złote żetony najpiękniejszym kobietom i mężczyznom. Beneficyant, p. Walberg, zrobił wszystko, co mógł, dla urozmaicenia programu.

Sprawozdanie tygodniowe z rynku cukrowego.

Kampania 1905—6 roku dobiega końca, to też nic dziwnego, że zainteresowanie się sfer cukrowniczych zwróciło się już całkowicie do nadchodzącego okresu i że obroty towarem bieżącej kampanii sprowadzają się w ostatnich czasach do niewielkich ilości, niezbędnych dla zaspokojenia bieżących potrzeb. Świadectwa wywozowe, jakieśmy to przewidywali w pierwszych naszych sprawozdaniach, są zupełnie zdeprecyonowane; obecnie nie znajdują one odbiorców nawet po niebywałej cenie jednej kop. za pud.

W okresie sprawozdawczym (od 14—24 sierpnia) pogoda znacznie się poprawiła. Deszczów było mało, dnie były przeważnie słoneczne i ciepłe i zdawałoby się, że się pogoda powinna ustalić. Natomiast noce były bardzo chłodne, w wielu miejscach widziano zrana szron, a 22-go był nawet lekki przymrozek, od którego ucierpiały kwiaty i warzywa w ogrodach. Ciepła i sucha pogoda oddziaływa oczywiście nader korzystnie na rozwój i cukrowość buraka i pod jej wpływem usposobienie naszego rynku, powściągliwe w początku okresu sprawozdawczego, ożywiło się w ostatnich dniach, a oceny zbioru buraków i produkcyi cukru przybierają fantastyczne rozmiary. Przy niemożności przedstawienia jakichkolwiek faktycznych danych, mogących mieć ogólne znaczenie, każda pogłoska o widokach na produkcyę cukru znajduje posłuch, przyczem, jak się zdaje, ważną rolę odgrywa panująca w Kijowie pogoda — i wytwarza się podatny grunt dla spekulacyi.

Charakterystycznym dla warunków naszego handlu cukrem jest fakt, że w przewidywaniu dużej nadprodukcyi ożywił się w ubiegłym tygodniu handel cukrem dla eksportu, lecz wyłącznie świadectwami wywozowemi, których od 15—22 sierpnia sprzedano z górą na pół miliona pudów, a cena podniosła się z 44 kop. do 50 kop.; zaś 23-go i 24-go—bardzo ciepłe dnie—ceny na świadectwa rosły niemal co godzina i doszły do 62 kop.; w chwili, gdy to piszemy (piątek, 25-go), jest pochmurno, w nocy padał deszcz i ceny stanęły. Pomimo tego wszystkiego jednak nie widzimy dotąd słusznych powodów dla zmiany obliczenia przypuszczalnej produkcyi cukru nadchodzącej kampanii, którą oceniliśmy w „Dzienniku" na 71,3 mil. pudów.

W każdym razie wobec pomyślnej pogody, która może znakomicie wpłynąć na wagę buraka, plantatorowie niewątpliwie nie będą się spieszyć z kopaniem buraków, i z cukrowni, które miały zamiar ruszyć przed d. 1 września, jak sądzimy, bardzo niewiele zdoła rozpocząć kampanię przed dniem 10 września.

Na **kijowskim** rynku dokonano od d. 11 do 22 sierpnia następujące tranzakcye, zaregestrowane przez komisyę notowań:

Kryształu bieżącej kampanii kupił Gepner 6,750 pud., w cukrowni „Bar" *loco* st. Bar po 4,16 i sprzedał taką samą partyę odeskiej rafineryi tow. aleksandrowskiego, *loco* Odesa po 4,40 z natychmiastową dostawą.

Z kryształem przyszłej kampanii 1906—1907 r. dokonano 7 tranzakcyi na 342,500 pud., z których 100,000 kupili br. Złotopolscy w charkowskiej rafineryi, 15,000 p., czerkaska raf. w maryińskiej cukrowni, 50,000 p. koziukowska raf. u Mirkina, 140,000 p. Gepner w moskiew. oddziale międzynar. banku i 37,500 p. mosk. oddział międzynar. banku u Gepnera. *Loco* stacye kolei Po.ł-Zach. płacono następujące ceny: na wrzesień — *loco* Woroncowo 4,30, płatność d. 25 sierpnia sześciomiesięcznymi wekslami, na wrzesień—listopad—*loco* Pohrebyszcze 4,12, *loco* Berdyczów 4,15, na wrzesień—grudzień *loco* Biała Cerkiew 4,17.

Swiadectw wywozowych kampanii 1906—1907 r. sprzedano 505,000 pudów w 14 tranzakcyach, na terminy od października do maja po cenie 44—50 k. Sprzedawcami byli: rosyjski bank dla handlu zewnętrznego 300,000 p., bank dyskontowy 70,000 p., Rubeńczyk 60,000 pudów, Gepner 50,000 p. i Zdanowski 25,000 p. Z powyższej ogólnej ilości kupili cukrownicy 290,000 p., a mianowicie Tereszczenkowie 100,000 p., Tow. aleksandrowskie 160,000 p. i Józefówka—Mikoł. 30,090 p., reszta zaś tranzakcyi ma charakter spekulacyjny.

Warszawa.—Zupełna stagnacya w handlu zarówno gotowym jak i przyszłym towarem. Ceny bez zmiany. Za bieżące świadectwa wywozowe żądano 1 kop. za pud, reflektantów nie było.

Petersburg.— Zapotrzebowanie kryształu bardzo nieznaczne i cena obniżyła się do 4,80; popyt na rafinadę umiarkowany—ceny bez zmiany.

Moskwa.—Usposobienie słabe, obroty małe; ceny: kryształ 4,82½ za gotówkę, rafinada w głowach 5,75, rąbana 6,05, w kostki 5,55 z terminem trzymiesięcznym.

Baku.—Na rynku cisza. Ceny (dla eksportu): rafinada w dużych głowach 4,00—4,10, w małych głowach 3,90 — 4,00. Do północnej Persyi wywieziono dotąd od d. 1 września 1905 r. przez wszystkie komory ogółem 2,581,070 pudów cukru.

Helsingfors.—Cena kryształu gotowego 82—83 fińskie marki za 100 kilo (5 rb. 4 kop. — 5 rb. 10 kop. za pud.); na wrzesień 80½ f. m. (4 rb. 95 kop,) za pud.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga.

Dnia 24 sierpnia.

× Admirał Skrydłow ma otrzymać dymisyę, powodem której mają być nieporozumienia z komendantem fortecy sewastopolskiej, Nieplujewym.

× „Peter. Listok" donosi, że premier ma urządzać u siebie, w zimowym pałacu, czwartki polityczne, na które mają być zapraszani nietylko dygnitarze, ale przyjaciele i znajomi Stołypina z pośród działaczy społecznych. Mówią, że ma to być nowy sposób zbliżenia się do społeczeństwa.

× Rokowania adwokata przys. Plansona z ministrem sprawiedliwości o obchodzeniu się ze skazanymi na zamknięcie w twierdzy, dały dodatnie rezultaty. „Forteczni" otrzymają oddzielny lokal, w którym będą mieli względną swobodę: będą mogli widywać się z rodziną i znajomymi, palić, otrzymywać książki i gazety, z warunkiem zawiadomiania władzy o liczbie i tytułach otrzymywanych wydawnictw.

× Sprawa ogólno-rosyjskiego związku urzędników poczty i telegrafu ma być sądzoną w grudniu w izbie sądowej moskiewskiej z udziałem przedstawicieli stanów. Wszystkich oskarżonych jest 37; w ich liczbie znajduje się były naczelnik ekspedycyi miejskiej w Moskwie, rzecz. radca stanu Miller. Wezwano około 2,000 świadków, pomiędzy innymi w charakterze świadków mają wystąpić: hr. Witte, P. N. Durnowo, naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów Sewastianow, a także M. Gorki, L. Andrejew, T. Szalapin i wielu innych. Pomiędzy obrońcami znajdujemy O. Gruzenberga, A. Zarudnego, M. Sokołowa, T. Rodiczewa, Lednickiego i innych. W charakterze obrońcy ma wystąpić w tej sprawie także Włodzimierz Spasowicz.

× Centralny komitet partyi s.-r. zawiadamia w specyalnej proklamacyi, że generał Min został zabity na mocy wyroku partyi przez członka latającej drużyny bojowej okręgu północnego.

× Elementy, stojące na lewo od partyi k.-d., mają się zgrupować w jeden blok z grupą „pracy".

× „Towariszcz" donosi z wiarogodnego źródła, że hr. Witte ma w najbliższym czasie zrzecz się wszelkiej działalności państwowej, zająć się natomiast przygotowaniami do druku swoich pamiętników, w których zamierza zdemaskować intrygi „kamarylli" i wykazać, że na nią spada wina wszystkich wypadków ostatniej doby.

× Z powodu wypadków, zachodzących w Królestwie Polskiem, zostało zdecydowane wzmocnić tam skład straży ziemskiej. Ministeryum spraw wewnętrznych włączyło do swego budżetu na rok 1907 sumę 624,000 rb. na utrzymanie 25 oficerów i 2,369 strażników ponad dotychczasową normę.

× Archangielskie Towarzystwo wzajemnej pomocy uczących się wykluczyło z grona swoich członków: O. Jana Kronsztadzkiego i postanowiło zwrócić mu jego wkład w sumie 100 rb. wraz z procentami.

× W Niżnim zakończył się wszechrosyjski zjazd muzułmanów. Na zjeździe wypracowano program, blizki do programu kadetów.

Z zagranicy.

Sprawy kolonialne w Niemczech. „Berliner Tageblatt" donosi, że następcą p. Puttkamera na urzędzie gubernatora Kamerunu ma zostać radca legacyjny, dr Seitz, b. kanclerz i zastępca gubernatora, strofowany w parlamencie rzeszy kilkakrotnie z powodu swej srogości.

Szwajcarsko-francuski traktat handlowy. Z Bernu donoszą, że w rokowaniach co do traktatu handlowego z Francyą okazały się nowe trudności. Rząd związkowy czuje się przykro tem dotknięty, że skutkiem stanowiska, zajętego przez francuskich pełnomocników, kilkutygodniowe rokowania pozostały dotąd bezowocne.

Cesarz Franciszek w Dalmacyi. „Neue Freie Presse" donosi, że namiestnik Dalmacyi wydał rozkaz, zabraniający noszenia broni przez cały czas pobytu cesarza Franciszka Józefa na terytoryum dalmackiem. Zakaz dotyczy również pasażerów statków, stojących w portach Dalmacyi.

Ruch muzułmański w Tunisie. „Figaro" podaje nowe szczegóły ruchu muzułmańskiego w Tunisie. Propaganda dziennikarska Si Abdenazak Ghattas'a, redaktora dziennika „Przyjaciel ludu", została wreszcie ukarana zawieszeniem pisma i wysoką karą pieniężną, za znieważenie w artykułach Francyi i bey'a. Daje się zauważyć znaczny napływ turystów niemieckich do Tunisu. Banki, które otrzymywały poprzednio przekazy z Niemiec na 2—3 tysiące franków, obecnie wypłacają gościom niemieckim po 20—30 tysięcy.

Między ludnością rozpowszechniają się coraz bardziej chromolitografie niemieckie, przedstawiające sułtana tureckiego, stojącego obok cesarza Wilhelma.

Władze francuskie ogromnie są zaniepokojone tym nowym kierunkiem „muzułmańskiego" ruchu.

Rozruchy w wojsku francuskiem. „Journal" donosi, że w Foix chory żołnierz, nie mogąc się dostać do szpitala, zastrzelił się. Oburzony tłum kolegów samobójcy urządził rewolucyjną manifestacyę, przyczem poturbował kilku oficerów.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 25 sierpnia. — We wsi Smardzewicach, w Radomskiem, ekspedycya wojskowa bez żadnego powodu wyciągnęła z chaty b. posła do Izby, włościanina Józefa Ostrowskiego, i chciała go rozstrzelać. Skończyło się jednak na strasznem pobiciu kolbami. Półżywego Ostrowskiego odwieziono do szpitala warszawskiego.

Dziś było kilka napadów na inkasentów. Jest parę trupów. Zabito poborcę na bazarze praskim.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 24 sierpnia.—(Urzędowy). Z powodu stałego wzrostu dochodów państwowych, niektóre gazety wyraziły swoje zdziwienie, po co właściwie wypuszczono nową pożyczkę rentową w sumie 50 milionów rubli. Między innemi, w tych dniach jedna z gazet oświadczyła, że podczas obrad w Izbie Państwowej w kwestyi wykazania środków na załatwienie sprawy żywnościowej, otrzymano wiadomości urzędowe o nagłym wzroście dochodów państwowych, który wpłynął pomyślnie na stan finansowy. Jeżeli tak jest w istocie, dodaje gazeta, to, oczywiście, należy oczekiwać, że z otrzymanych kapitałów będzie można zaspokoić potrzeby żywnościowe, lub, w najgorszym razie, uszczuplić fundusz nadzwyczajny. Zwykły obrachunek wszystkich, pozostających do załatwienia potrzeb państwowych, oraz funduszów przeznaczonych do dyspozycyi skarbu państwowego, będzie najskuteczniejszą odpowiedzią na tego rodzaju uwagi. Wiadomo, że w początku bieżącego roku deficyt przewidziany w budżecie na 1906 rok, wynosił 482 miliony rubli, prócz tego z roku 1905 pozostało do pokrycia wydatków na kwotę 180 milionów rubli, również w bieżącym roku trzeba wykupić weksle krótkoterminowe, wypuszczone w 1905 roku na sumę 150 milionów rubli (patrz imienny Najwyższy ukaz z dnia 17 marca 1906 roku).

Wynika stąd, że w roku bież. trzeba pokryć wydatki nadzwyczajne, wynoszące 812 milionów rubli. Następnie już po zatwierdzeniu wykazów rozchodu zostały do dnia 26 kwietnia uchwalone na drodze prawodawczej sumy, przeznaczone na nadzwyczajne potrzeby, nieprzewidziane w budżecie, jako to: na wydanie pożyczek (ziemstwom i obywatelom ziemskim, podupadłym wskutek rozruchów), komisye reorganizacyi rolnych, utrzymanie policyi i t. p., ogółem na sumę 57 milionów rubli. W drugiem półroczu Najwyżej zatwierdzone zostały uchwały Izby Państwowej i Rady ministrów o wyznaczeniu pozabudżetowem 70 milionów rubli na powiększenie kapitału żywnościowego.

Ogólna suma wydatków, których nie można pokryć z dochodów, zamieszczonych w wykazie, wynosi 933 miliony r.

Jakimiż więc kapitałami rozporządza skarb państwa dla spłacenia wyżej wyszczególnionych rozchodów. Przedewszystkiem wymienić należy sumę uzyskaną z dwóch pożyczek długoterminowych (pożyczka kwietniowa, wynosząca 843,750 tysięcy rb. i renta, wypuszczona w sierpniu na sumę 50 milionów rubli), które po potrąceniu wydatków realizacyi i procentów za rok bieżący dadzą 711,7 milionów rubli. Oprócz tego rozpatrzono na początku roku, a następnie w ubiegłym miesiącu wykazy rozchodów, wskutek czego oszczędności i okrojenie niektórych kapitałów. przeznaczonych na cele specyalne, wynoszą 25,4 milionów. Wreszcie trzeba wziąć pod uwagę wzrost dochodów zwyczajnych w zeszłem półroczu, które przewyższyły kwotę 95,2 milionów rubli, przewidywaną przy układaniu budżetu. Tym sposobem fundusze pozabudżetowe wynoszą w ogólnej sumie 832,3 miliony rb. (711,7+25,4+95,2). Porównywując sumę dochodów z sumą wydatków, widzimy, że zbywa jeszcze na pokrycie tych ostatnich przeszło 100 milionów rubli. Z powyższego wypływa, że przewyżka, otrzymana wskutek nadspodziewanego wzrostu dochodów zwyczajnych, została wzięta pod uwagę w wykazie środków, nieodzownych dla pokrycia wydatków, wywołanych obecnemi okolicznościami wyjątkowemi. Pomimo tej przewyżki i wypuszczonej renty na kwotę 50 milionów rubli nominalnych, pozostaje jeszcze do pokrycia dość znaczna suma. Oczekiwać należy wzrostu dochodów zwyczajnych także i w drugiem półroczu; otrzymaną więc przewyżkę będzie można użyć na zaspokojenie potrzeb skarbowych. Oprócz tego, sądząc z lat zeszłych, może przy końcu roku okażą się jakieś oszczędności zaprowadzone w wyasygnowanych sumach bilansowych. Zaprowadzenie podobnych oszczędności stanowi główną troskę wydziałów skarbowych. Niemniej jednak stosując się do obecnych środków skarbu państwowego, wymienionych w powyższym rachunku, zarządzenie realizacyi 50 milionów rubli wywołane zostało koniecznością bynajmniej nie przeczącą rzeczywistemu polepszeniu się sytuacyi finansowej. Polepszenie to nader ułatwiło wyszukanie nieodzownych funduszów, ale jak dotąd nie usunęło jeszcze konieczności dokonywania operacyi kredytowej.

Petersburg, 24 sierpnia.—Dnia 5 września wyjeżdza do Kwantunu łowczy Bałaszew, dla likwidacyi pozostałego tam majątku Czerwonego Krzyża, oszacowanego na 500 tysięcy rubli. Majątek ów składa się z pięknego pałacu stowarzyszenia Maryi, inwentarza ruchomego oraz gruntów.

Oszczędności wypływające z projektowanego przegrupowania rządowych kolei wyniosą półtora miliona rubli.

Moskwa, 24 sierpnia.—W początkach września izba sądowa rozpatrywać będzie głośną sprawę kaukaskiej drużyny bojowej. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto dziewięciu ludzi, schwytanych z bronią w ręku na barykadach podczas powstania grudniowego.

Odesa, 24 sierpnia. — Na pierwszem zebraniu studenckiem większość wypowiedziała się za otwarciem wyższych zakładów naukowych.

Moskwa, 24 sierpnia.—Okręgowy sąd wojenny skazał na rok twierdzy porucznika pułku grenadyerów, Pastuchowa, za przechowywanie proklamacyi.

Kostroma, 24 sierpnia.—Zaaresztowano dwóch byłych więźniów i seminarzystę, posądzonych o udział w rabunku i zabójstwie kasyera fabryki w Powołokach.

Petersburg, 24 sierpnia. — Senat postanowił, ażeby elewatory obłożyć podatkami: ziemskim i szacunkowym na rzecz miast.

„Torgowo-Promyszlennaja gazeta" donosi o zamiarze Banku państwowego przyznania komisowego i kurtażu w ilości $1^1/_{10}\%$ od wszelkiego rodzaju sprzedaży waluty, oraz utrzymania kursu obecnego: 46 rubli 30 kop. za 100 marek. Powyższe rozporządzenie zostanie niezwłocznie w czyn wprowadzone.

Według wiadomości pobieżnych zwykłe dochody państwowe za pierwsze półrocze roku bieżącego dały o sto milionów rb. więcej, niż dochody zeszłoroczne z tegoż okresu czasu. Dochód z kolei żelaznych w przeciągu 7 miesięcy wynosi obecnie 259 milionów rubli; w roku ubiegłym, w tymże czasie wykazano tylko 255 milionów. Handel zagraniczny rozwija się stale; niezależnie od wzrostu przywozu, wywóz przewyższa go w tym roku o 233 milionów rubli; przewyżka ta w roku zeszłym wynosiła 248 milionów, w zaprzeszłym 116 milionów. Kasy oszczędnościowe działają normalnie: przez pierwsze siedem miesięcy przepłynęło przez nie 131 milionów, podczas gdy w roku ubiegłym tylko 39 milionów. Dnia 1 sierpnia r. b. depozyt wynosił 966 milionów, w roku zaś przeszłym w tym samym dniu znajdowało się w kasach 949 milionów, w roku zaprzeszłym 864 milionów.

Wszystkie partye studenckie jednogłośnie oświadczyły się za wznowieniem wykładów w zakładach wyższych.

Izba sądowa uniewinniła redaktora „Jasnej Polany" Maksimowa, oskarżonego na zasadzie 128 artykułu o zamieszczenie pracy Leona Tołstoja „Odrodzenie".

Libawski komitet giełdowy czyni starania u ministra komunikacyi o wyjaśnienie 102 artykułu ustaw kolejowych w tem znaczeniu, że rozruchy ludowe, niepokoje i strajki nie są dla kolei żelaznych przeszkodami nieprzezwyciężonemi, a przeto koleje powinny odpowiadać za zgubę, uszkodzenie i utratę towarów.

Petersburg, 24 sierpnia.— Najjaśniejsi Państwo z księżniczką Olgą Mikołajówną i królewiczem Krzysztofem greckim, zwiedzili w Peterhofie nowy jacht cesarski „Aleksandrya". Odbyła się rewia Najwyższa wysłużonych szeregowców batalionu gwardyi, oraz żołnierzy, świeżo wstępujących do wymienionego batalionu.

Czita, 24 sierpnia.— W seminaryum nauczycielskiem zrobiono rewizyę. Znaleziono broń i nielegalną literaturę. Aresztowano 5 wychowańców i dyrektora seminaryum, rzeczywistego radcę stanu, Korolowa.

Rewel, 24 sierpnia. — Do więzienia przyprowadzono 4-ch włościan, oskarżonych o to, że w kościele ewangelickim, podczas modlitwy pastora, krzyknęli: „milczeć", wyjęli sztandar czerwony i zaczęli śpiewać marsyliankę. Znaleziono u aresztowanych proklamacye i rewolwer. Ogółem manifestantów było około 15-tu, ale pozostali zdołali umknąć. Wobec częstych wypadków ucieczki, generał-gubernator rozkazał, aby więźniowie byli prowadzeni w kajdanach.

Borowsk, 25 sierpnia.—Wypadki podpalania stają się coraz częstsze. W nocy aresztowano podpalacza na gorącym uczynku. Trzeci to wypadek podpalenia w przeciągu dwóch dni.

Warszawa, 25 sierpnia.— W dniu 18 września Macierz Szkolna zamierza otworzyć w Warszawie polski uniwersytet ludowy, na wzór krakowskiego. Wstępować doń mogą osoby płci obojga, mające skończonych lat 16, znające język polski. Opłata wynosi 5 kop. za wykład, biedni przyjmowani będą bezpłatnie.

Warszawa, 25 sierpnia. — W przytułku dla obłąkanych w Górze Kalwaryi pod Warszawą pewien starzec, którego uważano za zdrowego, w ataku furyi zarąbał siekierą ośmiu chorych.

Tymczasowym wojennym generał-gubernatorem miasta Warszawy mianowany został generał-lejtenant Olchowskij.

Kostroma, 25 sierpnia. — Agitacya skrajnej lewicy zwiększa się w powiatach. Urządzane są mitingi konspiracyjne.

Petersburg, 25 sierpnia. — Zjazd ogólny przedstawicieli wszystkich kolei rosyjskich postanowił dzisiaj obniżyć w ciągu miesięcy letnich opłatę za przewóz wszelkich użyźniających nawozów do $^1/_{20}$ kopiejki za pud od wiorsty na większe przestrzenie. Włączone są tu i szlaki Tomasa, jako zawierające wiele fosforu, który zabezpiecza od nieurodzajów na wycieńczonej glebie a nawet w pewnych warunkach podwaja zwykłą normę plonu.

Sędzia pokoju, Schmidt, który przyjechał z Jurjewa 24 sierpnia pociągiem wieczornym, doniósł, że skradziono mu w czasie podróży 13,000 rubli, kieszeń surduta, gdzie były pieniądze, została wyciętą.

Bijsk, 25 sierpnia. — D. 10 września rozpocznie się sądzenie głośnej sprawy pogromu jurt kałmyckich w 1904 r. Oskarżonych jest 29, świadków 168 osób.

Petersburg, 25 sierpnia. — Na wykonanie w 1907 roku robót publicznych leśnych, zorganizowanych w celu okazania pomocy ludności, która ucierpiała wskutek nieurodzaju, wyasygnowano 805,923 rb. do rozporządzenia departamentu leśnego.

Gubernatorem kijowskim mianowany został inżynier wojskowy, Wieretannikow, awansowany na generał-majora.

Przy sprawdzaniu czynności wileńskiej izby kontrolnej w czerwcu, wskutek rozporządzenia kontrolera państwa, wykryto niegospodarność w dokonywaniu robót w dawniejszym kowieńskim, a następnie wileńskim okręgu komunikacyi. Wskutek listu kontrolera do ministra komunikacyi, w celu ostatecznego wyjaśnienia kwestyi, zwołana została przy ministeryum specyalna narada, która rozpoczyna swe prace w dniu 28 sierpnia. Przewodniczącym narady mianowany został główny inspektor przy ministeryum komunikacyi, Gorczakow, jako przedstawiciel kontroli państwowej Beklemiszew i siedmiu członków. Rozpoznanie dotyczyć będzie dawniejszych operacyi, ponieważ, według zdania kontrolera, obecne prowadzenie robót wileńskiego okręgu komunikacyi jest zupełnie zadawalniające.

Proces o zabójstwo Mina otoczony jest tajemnicą. Nikomu, oprócz składu sądu nie będzie wiadome miejsce i dzień sądu. Sprawa będzie sadzoną przez petersburski sąd okręgowy wojenny w najbliższej przyszłości.

Wojenny sąd okręgowy, rozpatrzywszy sprawę ochotnika finlandzkiego pułku strzelców Smirnowa i szeregowca Lejesona. oskarżonych o propagandę wśród wojsk, skazał obydwóch na zesłanie na osiedlenie.

Sewastopol, 25 sierpnia. — Wiadomości niektórych dzienników petersburskich o dymisyi Skrydłowa są nieprawdziwe.

Niżnij Nowgorod, 25 sierpnia. — Po nabożeństwie opuszczono flagi jarmarczne. Jarmark oficyalnie został zamknięty, chociaż handel niektórymi towarami trwa dalej.

Romny, 25 sierpnia. — Przebieg sprawy o podpaleniu wsi Medweżje, wymagał, aby policya aresztowała 6 mieszkańców wsi podejrzanych o podpalenie; aresztowani wydali policyi agitatorów, którzy zostali aresztowani we wsi Gałka. Podczas pożaru tłum usiłował wrzucić do ognia dwóch podpalaczy ulicznych, lecz policya zdążyła zapobiedz temu.

Petersburg. 25 sierpnia. — Z powodu listu anonimowego w gazecie „Oko" podpisanego przez „Pazia", w którym autor wyraża chęć zastąpienia b. deputowanego Jakobsohna w pojedynku z porucznikiem Smirnskim, odbyło się zebranie wszystkich, którzy ukończyli korpus paziów w liczbie 150 osób; zebranie postanowiło zaprotestować przeciwko postępowaniu pazia, który napisał wspomniany list.

Charbin, 25 sierpnia. — Kolej Zabajkalska, z powodu wielkiego nagromadzenia się towarów na stacyi Irkuck, zrzekła się odpowiedzialności za terminową dostawę, oraz przyjmowania od kolei Chińskiej towarów skierowanych do Irkucka.

Sewastopol, 25 sierpnia.—Około północy dnia 24 sierpnia został zabity w tramwaju naczelnik oddziału żandarmów kolejowych, pułkownik Rogolt.

Charbin, 25 sierpnia. — W więzieniu miejskiem odkryto podkop długości 30 arszyn. Więzień, który usiłował uciec przez podkop, został zatrzymany przez szyldwacha.

Petersburg, 25 sierpnia. — Komisya do sprzedaży okrętów. z wojny japońskiej pozostałych, wczoraj postanowiła sprzedać parowce: „Matylda", „Niedżet", „Mameluk" i „Lili".

Jekaterynosław, 25 sierpnia.—Na ul. Elizawetgradzkiej wykryto w mieszkaniu 8 bomb, 60 patronów pyroksylinowych i półtora puda dynamitu.

Juzówka, 25 sierpnia. — W kopalniach rykowskich, do mieszkania Sztejgera rzucono przez okno bombę. Przestępca zbiegł.

Astrachań. 25 sierpnia (Od koresp. urzędow.).—W nocy na d. 24 sierpnia, we wsi Nikołajewskiej Słobodzie powiatu carewskiego, administracya aresztowała wójta gminy, Bielajewa. Wczoraj zbuntowany tłum żądając uwolnienia aresztowanego wziął do niewoli naczelnika ziemskiego, zburzył zarząd policyjny i zrabował skład broni; straż policyjna została rozpędzoną, komisarz policyjny uratował sę ucieczką. Słoboda pozostaje bez obrony. Zarządzający gubernią zwrócił się z prośbą do gubernatora saratowskiego o przysłanie oddziału wojska, gdyż wysłana z Astrachania sotnia kozaków może przybyć do Nikołajewskiej Słobody zaledwie w niedzielę.

Łódź, 25 sierpnia. W nocy 15 uzbrojonych w browningi napadło na mieszkanie strażnika fabryki Szajblera. Strażnik został zabity. Jednego z żołnierzy, którzy się ujęli za strażnikiem, zabito, drugiego ciężko raniono; raniono również żonę strażnika; jeden z napastników został zabity, pozostali zbiegli.

Kazań, 25 sierpnia. — Na wiecu studenci-weterynarze postanowili przystąpić do zajęć. Wykłady zaczną się dnia 27 sierpnia.

Berlin, 25 sierpnia. — Komunikat sądowy wywarł tu bardzo dobre wrażenie i podziałał wzmacniająco na giełdę, zwłaszcza wobec zapowiedzianego podatku dochodowego, po którego wprowadzeniu oczekiwane jest znaczne powiększenie się dochodów rządowych. Oprócz tego spodziewają się, że, pomimo przestępstw rewolucyonistów, wewnętrzny ustrój Rosyi zreorganizowany będzie w duchu liberalnym.

Konstantynopol, 25 sierpnia. — Skutkiem protestu Persyi, rząd turecki obiecał wyprowadzić wojska z prowincyi Margaraz. Posłowie francuski i angielski wyjeżdzają na urlop; jest to poniekąd oznaką, że sytuacya polityczna nie budzi żadnych obaw.

Kalkuta, 25 sierpnia.—Rozpowszechnianą jest odezwa tajnego stowarzyszenia „Złota Bengalia", która wzywa Indusów i Mahometan do połączenia się i wypędzenia Anglików. Pomiędzy przywódcami niema zgody; panuje jednak przypuszczenie, że jeżeli ruch ten nie zostanie natychmiast stłumiony, to mogą powstać komplikacye.

Madryt, 24 sierpnia. — Górnicy w Bilbao postanowili wrócić do pracy; jednocześnie wysłali delegacyę do króla z adresem, w którym wyłożyli przyczyny zniewalające ich do strajku.

Kercz, 24 sierpnia. — Marynarz, znajdujący się w cyrku odmówił admirałowi okazania biletu i począł uciekać. Oficer, który z rozkazu admirała puścił się w pogoń za zbiegiem, zranił go wystrzałem z rewolweru.

Kopenhaga, 24 sierpnia. — Na jachcie „Gwiazda Północna" przybyła tu Cesarzowa Marya Teodorówna; jednocześnie przybyła także królowa angielska.

Londyn, 24 sierpnia. — Opracowano plan kolei, wiodącej przez Tybet do Chin: rząd tybetański udzielił pozwolenia.

Kopenhaga, 25 sierpnia.—Gdy jachty, rosyjska cesarska i królewska angielska zarzuciły kotwice, duńska para królewska w towarzystwie członków rodziny i świty udała się na „Gwiazdę Polarną" dla powitania Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny; następnie para królewska udała się na jacht „Wiktorya-Albert" dla powitania królowej angielskiej.

Kiel, 25 sierpnia.—Admirał Wostrem i dowódcy okrętów eskadry rosyjskiej zostali zaproszeni dzisiaj przez księcia Henryka.

Giełda Petersburska.

25 sierpnia 1906 r.

4% Państwowa renta	70⅛
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	70
5% pożyczk prem. 1864 r.	341½
„ „ 1866 r.	250
5% obl. prem. Szlach. Banku	215
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	373
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	383
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	331
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	151½
„ Bransk. Relsk. Fab.	105
„ Putiłowsk.	82½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	552
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	8100—8200
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	130
„ Petersb. Prywat. i Komm.	150
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	307
5% Pożyczka 1905 r.	84
„ „ 1906 r.	82

Usposobienie z papierami dywidendowymi i funduszami słabsze, przy niewielkich operacyach. Z premiówkami spokojnie.

Listy lwowskie.

(Od własnego korespondenta Dziennika Kijowskiego).

(Zjazd leśników. — W sprawie reformy szkoły leśniczej. — O Poznańskie. — Ochrona młodzieży.

Lwów, dnia 29 sierpnia.

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego, jakie odbyło się w ostatnich dniach we Lwowie, zgromadziło około stu leśników z całego kraju w sali Towarzystwa strzeleckiego. Po zebraniu towarzyskiem w salonach strzelnicy wyjechali zebrani stryjskim pociągiem do Rachina i Turzy wielkiej dla zwiedzenia lasów państwowych.

Po powrocie z tej wycieczki odbyło się walne zgromadzenie, na którem na czoło wszystkich spraw wysunęła się kwestya zamkniętej szkoły leśnej. Sprawa to poważna, bo obecnie żaden z uczniów nie zapisał się do szkoły, a tem samem i dalszy jej byt został zachwiany. Dla Galicyi, która posiada przeszło 2 miliony hektarów lasów, dalsze istnienie szkoły leśnej, która została zamkniętą skutkiem wybuchu nieporozumień między młodzieżą i gronem profesorów, jest rzeczą pierwszorzędną. Kraj nasz długie lata był po macoszemu traktowany pod tym względem przez rząd centralny, tak, że Galicya, która pod względem gospodarstwa leśnego stoi na czele krajów Przedlitawii, dopiero w roku 1872 otrzymała pierwsze kursa leśne, przekształcone następnie w szkołę. To też do dziś dnia brak fachowo wykształconych leśników daje się uczuwać. Zważywszy zaś, że do tejże szkoły zjeżdżało wielu uczniów z zaboru rosyjskiego, kwestya dalszego normalnego funkcyonowania szkoły leśnej interesuje cały ogół polski.

Wydział krajowy miał zwołać ankietę, któraby wyjaśniła przyczyny obecnej dezorganizacyi szkoły i dała wytyczne mającej nastąpić reformie. Z przyczyn bliżej niewyjaśnionych do ankiety tej, niestety, nie przyszło.

Tem bardziej trzeba podnieść przemówienie profesora szkoły bolechowickiej, Bronisława Lipińskiego, który w światłem przemówieniu poruszył wszystkie względy, tyczące się szkoły, ujmując całą kwestyę z punktu szerokiego widzenia. Jako wskazówki, które powinnyby obowiązywać przy reformie szkoły, podniósł potrzebę odmiennego traktowania uczniów szkoły leśnej od uczniów gimnazyów. Ze szkoły leśnej wychodzi młodzież, obejmująca samoistne posady, a tem samem młodzież, którą w pierwszym rzędzie klasyfikować trzeba z tego, czy opanowała przepisany materyał, czy nie, nigdy zaś z tego, czy umie odpowiadać „na wyrywki“, bo to już jest rzeczą uczniów, czy dziś, czy jutro opanują przedmiot, a główną natomiast jest to, czy opanowali go gruntownie. Sprzeciwiając się przekształceniu szkoły na akademię, bo kraj nie ma posad, odpowiednich dla leśników tej kategoryi, mówca położył nacisk na reformę nauki na wzór kursów uniwersyteckich.

Poglądom tym zebrani przyklasnęli gorąco... Oby to było wskazówką dla wydziału krajowego, co czynić potrzeba, aby szkoła leśna stała się tem dla kraju, czem być powinna.

Przemysł galicyjski może zdobyć rynek bardzo solidny i bardzo szeroki w Poznańskiem. Ogół polski pod zaborem pruskim odpowiada na szykany pruskie bojkotem ekonomicznym wszystkiego, co jest niemieckiej marki. Kupcy polscy w Poznańskiem wchodzą w ścisłe stosunki handlowe z czeskimi, francuskimi i angielskimi producentami. Zwróciła na to uwagę Liga pomocy przemysłowej.

Na jednej z ostatnich konferencyi p. Niemojewski, właściciel chlubnie znanej w naszym kraju fabryki tutek do papierosów, zdawał sprawę ze swych rokowań, przeprowadzonych na miejscu w Poznańskiem z tamtejszemi gremiami kupieckiemi i kilkoma domami handlowymi polskimi. Okazało się, że producenci galicyjscy mają wielkie widoki powodzenia na tamtejszym targu. Głównym atoli warunkiem tego powodzenia jest to, czy wyroby wytrzymają konkurencyę tak co do ceny, jak i co do wartości z fabrykami, które już mają w Poznańskiem zbyt ustalony. Co do tego przypuszczać można, że sprawa przedstawia się dodatnio. Inna rzecz, czy ogół fabrykantów galicyjskich zdobędzie się na odpowiednią rzutkość i energię.

Należałoby wysyłać reprezentantów z wzorami do Księstwa, jak również roztropnych agentów. Wyroby tkackie, galanteryjne ze skóry lub płócien, wyroby snycerskie z drzewa, zabawki, fabrykaty o charakterystycznej odrębności galicyjskiej, mogą liczyć na znaczny zbyt w Księstwie.

A zatem do pracy.

Na polu pedagogicznem duże ma znaczenie działalność Towarzystwa „Ochrony młodzieży“. Kto zna bliżej tę sprawę i wie, czem są stancye dla młodzieży uczącej się a przybyłej z prowincyi, ten zrozumie, jak wielką usługę oddało wspomniane Towarzystwo społeczeństwu, zajmując się wyszukaniem odpowiednich domów, przyzwoitych, inteligentnych i oddanych sprawie wychowania młodzieży, osób. Młodzież, wychodząca z pod opieki rodzicielskiej i skazana na życie „na stancyi“, nieraz w bardzo krótkim czasie pada ofiarą złych wpływów i zwyrodnienia. Niesumienność lub lekkomyślność osób, prowadzących stancye, a często ich zły przykład, jakże często jest przyczyną zepsucia młodzieży.

Zgłoszeń wpłynęło wiele -- wybrano te, które dają najlepszą rękojmię. Działalność Towarzystw „Ochrony młodzieży“ spotkała się z uznaniem. Od rodziców z prowincyi zgłoszono 120 chłopców i 25 dziewcząt na kwatery, polecone im przez biuro Towarzystwa.

Początek bardzo poważny.

Pasek.

Z życia prowincyi.

Z berdyczowskiego jarmarku.
Dnia 19 sierpnia.

Ponieważ wszystko obecnie nosi piętno nienormalnych stosunków, więc chyba nikogo nie zdziwię, gdy powiem, że i obecny jarmark, ten tradycyjny letni jarmark berdyczowski, w tym roku jest trochę inny, niż zwykle. I nad targowicą, przy jej otwarciu, wschodziło słońce, jak dla wszystkich, pod znakiem rozpędzonej Izby.

Jeżeli nawet przypuścić, że gorączka handlowa odrywa myśl od politycznego położenia, to ono samo fizycznie wprost tak cięży nad stosunkami, że o normalnym ich biegu trudno marzyć. Ruch agrarny daje się coraz ostrzej odczuwać w tych stronach, a codzienne pożary folwarków, a co najmniej stogów, zmuszają ziemian albo do ucieczki, albo do ciągłego osobistego pilnowania rodziny i dobytku. W samem mieście stan ochrony wzmocnionej, chociaż złagodzony na czas jarmarku, również odstrasza obywatelstwo od przyjazdu, a także wywołał pesymistyczne przeczucia w umysłach kupców i osłabił ich przygotowania do tego dorocznego przeglądu zasobności ich sklepów. My, Polacy, szczególniej ucierpieliśmy na tem, bo p. Bolesławski, który przyrzekł przybyć ze swoją trupą na czas jarmarku, dowiedziawszy się, że w Berdyczowie, z rozporządzenia administracyi, wszelkie życie zamiera z uderzeniem 8 godziny wieczór, odłożył swój przyjazd na czas nieokreślony. A chociaż przyjeżdżający tu dyrektorowie polskich teatrów słusznie narzekają na słabe poparcie ze strony publiczności, to jednak nie brak tu garstki stale uczęszczających do teatru, gdy los nam ześle jaką trupę, i ci silnie odczuwają tę stratę. W czasie jarmarcznego zjazdu obywatelstwa, teatr polski mógłby nieźle prosperować i mybyśmy zaznali tak rzadko nam udzielanych wrażeń estetycznych.

Ale o tem może kiedy przy sposobności pomówię obszerniej, teraz kwestye jarmarku. Przeciętny widz może nie odczuwa zbytniej różnicy, czyli specyalnych cech tegorocznego jarmarku. Jako jarmark, trwający czas dłuższy (cały tydzień), więcej jest on podobnym do kontraktów i nie ujawnia swych cech charakterystycznych na targowicy. Trzeba ściślej złączyć się z tym ruchem, brać udział w tranzakcyach, by odczuć i ocenić rozmiary jarmarku tegorocznego i porównać z dawniejszymi. Przystępując do oceniania ruchu handlowego jarmarku, trzeba pamiętać, że wogóle ostatnimi czasy znowu ruch handlowy w Berdyczowie zaczął się ożywiać i kupcy zawierają tranzakcye chętnie. Główne tranzakcye tego jarmarku, zbożowe, idą dosyć raźnie. Wprawdzie nie są one tak ciekawe, jak tranzakcye wiosenne, w których z jednej strony wchodzi w grę ostra potrzeba grosza i obawa dużej straty z powodu niewyjaśnionych cen, z drugiej zaś strony pociąg do pewnego hazardu i ryzyka przy możliwości dużego zarobku, o ile horoskopy urodzajów będą postawione prawidłowo. Tego właśnie gorączkowego charakteru obecne tranzakcye nie mają, lecz z powodu niezbyt świetnych zbiorów, popyt na zboże jest duży i ceny są niezłe. Stosownie do czystości i dobroci ziarna, ceny wahają się w następujących granicach: pszenica 75—80, żyto 62—65, owies 55—60, jęczmien 60—75, bobik 70—75, groch zielony 70—90, groch Wiktorya ofiarowany jest w bardzo małej ilości i przeważnie w bardzo złym gatunku, co powoduje silne wahanie się cen 70—80 do 100, a wyjątkowo dobry nawet do 1,10. Ceny na zboże są znaczone *loco* st. kol. żel. Berdyczów.

Drugi, bardzo ważny artykuł handlu jarmarkowego—konie, dostarczone są w dosyć pokaźnej ilości; w stajniach spotykają się wcale ładne okazy. Ceny dochodzą do 800 rubli za parę koni powozowych średniej normy, przeciętna cena koni roboczych 70—90 rubli sztuka. Takiego jednak doboru koni, jaki bywał na tym jarmarku przed laty—wogóle nic widzimy już od dłuższego czasu. Bydło rogate dostarczono w bardzo niewysokim gatunku i tranzakcye w tym kierunku doniosłego znaczenia nie mają. Zwykle bardzo obfity dowóz powozów i bryczek w tym roku jest o wiele słabszy i sprzedaż idzie ociężale.

Jednocześnie ze zbytem wytworów przemysłu rolniczego, obywatele robią zakupy materyałów budowlanych, technicznych i wytworów, niezbędnych do podniesienia kultury roli, w tym roku jednak, jak z powodu słabego urodzaju, tak również z powodu niepewności o mienie, a bodaj i o życie, przy tak zmiennych czasach, obywatele nic są pochopni do robienia większych nakładów. Prawdopodobnie również wpływa na to utrudniony w ostatnich czasach kredyt. Tak się przedstawia handel, zależny więcej od chwili jarmarcznej. Wogóle zaś ruch kolejowo-towarowy w kierunku dowozu do Berdyczowa wzmógł się, lecz trudno okoliczność tę przypisać chwilowemu wpływowi jarmarku, a raczej należy złożyć, to na karb wyczerpania zapasów w składach, niezasilanych przez czas dłuższy z powodu nienormalnych stosunków w całem państwie.

...ski.

Peczara, (pow. bracławski).

Dnia 21-go sierpnia, w sąsiedniej wsi, Sokólcu, wybuchł pożar, który z powodu szalonego wichru przybrał zastraszające rozmiary i groził zniszczeniem większej połowy wsi. Na miejsce pożaru wkrótce przybyła, znana na całą okolicę, ochotnicza straż ogniowa hrabiego K. Potockiego z Peczary i dwóch folwarków: razem trzy oddziały, złożone z 24-ch beczek, 3-ch sikawek, kilkudziesięciu ludzi pod dowództwem hrabiego Franciszka Potockiego. Dzięki naczelnikowi jednego oddziału, panu Michalewskiemu, który pierwszy zdążył przybyć na miejsce katastrofy, udało się nie dopuścić ognia do całego kompleksu kilkunastu dworów włościańskich i tem zlokalizować pożar. W jednym z palących się domostw zapomniano dwoje dzieci. Pod kierunkiem jednego ze strażaków, pana Wróblewskigeo, który odważnie rzucił się w płomienie, wydobyto je, ale uduszone dymem i okropnie popalone. Dzieci te, zapomniane w chacie, w chwili wybuchu pożaru widocznie przerażone ogniem, schowały się za piec, gdzie je znalazł pan Wróblewski już nieżywe, obejmujące się rączętami za szyję.

Ogółem spaliło się 22 budynki i wszystkie zapasy zboża w ziarnie i snopach, oraz moc wielka zwierząt domowych i drobiu w sześciu gospodarstwach. Że katastrofa nie przyjęła szerszych rozmiarów i że nie spłonęła cała prawie wieś, zawdzięczać należy jedynie straży ogniowej hrabiego Potockiego, która w ciągu 7-miu godzin bez wytchnienia walczyła z szalejącym żywiołem. Ratunek był tem trudniejszy, że dął nadzwyczaj silny wicher i że wodę trzeba było dowozić z bardzo daleka.

Po ugaszeniu pożaru, włościanie tych domów, do których nie dopuszczono ognia, ugościli skromnie, lecz serdecznie wiejskim posiłkiem wszystkie 3 oddziały straży.

Strażak

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreзna) Nr 9, róg Puszkińskiej.